

# Spotkanie z najlepszym uczniem 2009

## Sylwia Siejca

instruktor ds. rehabilitacji, Ośrodek Wychowawczo-Rewalidacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej PZN w Częstochowie

Ośrodek Wychowawczo-Rewalidacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej Polskiego Związku Niewidomych w Częstochowie



jak co roku zorganizował spotkanie z najlepszym uczniem. Jest to impreza mająca na celu nagrodzenie i wyróżnienie dzieci niewidomych i słabowidzących, które uczęszczają do szkół zwykłych, a ponadto uzyskują bardzo dobre wyniki w nauce tj. średnia 4.8 i więcej. W tym roku do tej nagrody zostało wytypowanych 28 dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjum oraz siedmiu maturzystów. Należy dodać, że wśród naszych maturzystów znalazła się Dorota Marszałek, która jako jedyna w województwie śląskim uzyskała maksymalną ilość punktów z języka polskiego – gratulujemy.

Tegoroczne spotkanie różniło się od wszystkich spotkań tego typu. Dyrekcja i pracownicy Ośrodka postanowili odejść od formy akademii na rzecz rodzinnego pikniku.



20 czerwca 2009 roku o godzinie 10.00 – 35 podopiecznych wraz z opiekunami zostało przewiezionych autokarem do Stadniny Koni Wiking w Żółtym Potoku koło Częstochowy.

Jest to uroczne miejsce położone w malowniczej okolicy w sąsiedztwie Dworku Krasińskich i źródła Zygmunta i Elżbiety. Na miejscu przygotowane



było dla nas miejsce przy ogromnym pale-nisku. Dzieci zwiedziły całą stadninę wraz z dostępnymi tam sta-rymi narzędziami i ma-szynami rolniczymi jak i wozem strażackim. Jednak największą

atrakcją stanowiły zwierzęta zamieszkujące w Wi-kingu tj. konie, krowy, owce, koty a przede wszyst-kim koza, która była oblegana przez wszystkie dzieci.

Po całościowym zapoznaniu się z terenem, uczest-nicy spotkania zostali poczęstowani gorącym barszczy-kiem, kawą, herbatą i ciastem – należy dodać, że wszystkie smakołyki były przy-gotowane na miej-scu przez właścicieli stadniny. Po gorą-cym posiłku z no-wym zapasem ener-gii dzieci zostały za-



brane na przejażdżkę konną. Około godziny 13.00 dy-rektor Ośrodka Wychowawczo-Rewalidacyjnego PZN pani Iwona Bołtuć dokonała oficjalnego powitania

wszystkich przybyłych gości, gratulowała dzieciom uzyskania wzorowych wyników w nauce, a rodzicom dziękowała za trud włożony w wychowanie dziecka niewidomego i słabowidzącego. 28 podopiecznych otrzymało komplety ręczników, natomiast siedmiu maturzystów otrzymało zegarki. Na ręce rodziców zostały złożone listy gratulacyjne oraz podziękowania dla dyrekcji i grona pedagogicznego szkół, do których uczęszczają nasi podopieczni.



Wszyscy byli bardzo zadowoleni z otrzymanych upominków, szczególnie chciałabym podkreślić radość niewidomej maturzystki Anny Łysek, która otrzymała



szwajcarski zegarek brajlowski – dający dziewczynie pełną dyskrekcję przy kontroli czasu.

Na zakończenie części oficjalnej został podany

obiad. Atmosfera sprzyjała licznym rozmowom, wymianie doświadczeń ogólnej integracji tak dzieci, jak i rodziców oraz pracowników OWR PZN. Następnie został przygotowany dla uczestników grill. Wszyscy bardzo dobrze się bawili i aktywnie wypoczęli po roku ciężkiej pracy. Z żalem opuszczaliśmy to miejsce późnym popołudniem.

Organizując tego typu spotkanie, dyrekcja i pracownicy OWR PZN pragną docenić trud włożony w wychowanie dziecka niewidomego i słabowidzącego zarówno ze strony samych rodziców, nauczycieli, pedagogów, jak i dzieci. Osiągnięte sukcesy przez osoby niepełnosprawne są dowodem na to, że niepełnosprawność nie musi być barierą w ich osiąganiu. Wymaga to dużo pracy od wszystkich, aby dziecko niewidome i słabowidzące mogło na równi uczyć się i odbierać świat wraz ze swoimi pełnosprawnymi rówieśnikami w szkole ogólnodostępnej, blisko własnego domu. Cieszy nas fakt, iż prawie wszyscy nasi podopieczni podejmują naukę w szkole zwykłej i jest coraz więcej dzieci, które uzyskują bardzo dobre wyniki w nauce. Za każdym razem pragniemy podkreślić, że ten trud się opłaca. Dlatego w tym miejscu pragnę jeszcze raz złożyć wszystkim podziękowania i gratulacje.

# **Uczeń słabowidzący w klasie**

**Joanna Witczak-Nowotna**

**pracownik naukowy Akademii Pedagogiki  
Specjalnej w Warszawie**

Wielokrotnie zdarza się, że na pierwszej radzie pedagogicznej, tuż przed rozpoczęciem roku, nauczyciel klasy pierwszej szkoły podstawowej ogólnodostępnej dowiaduje się, że w jego klasie będzie się uczyło słabowidzące dziecko. Nauczyciel taki zazwyczaj nie ma specjalistycznego przygotowania do pracy z dzieckiem z dysfunkcją wzroku. Co może zrobić, zanim dotrze do kompetentnych osób, które udzielą mu wsparcia w procesie edukacji?

Istnieją parametry, które mają wpływ na funkcjonowanie wzrokowe każdego z nas, a które można dość łatwo modyfikować. Tym samym można ułatwiać słabowidzącemu dziecku pracę na lekcji.

## **OŚWIETLENIE**

Oświetlenie jest niezwykle ważnym parametrem i w dużej mierze to właśnie od niego zależy, czy uczeń będzie widział to, co chcemy, żeby widział. A dotyczy to szczególnie dzieci, które mają światło-

wstręt. Światłowstręt bardzo często towarzyszy różnym schorzeniom oczu. Światło, w którym my czujemy się dobrze, u dziecka słabowidzącego może powodować taki dyskomfort, jaki zdarza nam się odczuwać, gdy ktoś zapali lampę w środku nocy. Na pewno też każdemu zdarzyło się, że nic nie widział krótką chwilę po wejściu z dworu do domu w słoneczny letni dzień. Słabowidzącym dzieciom zdarza się to w sytuacjach, gdy różnica w oświetleniu dwóch różnych pomieszczeń wydaje nam się niewielka. Potrzebują wtedy znacznie więcej czasu na to, żeby ich wzrok przyzwyczał się do nowych warunków. Równie niekorzystne mogą być wszelkie błyszczące powierzchnie. Ich wpływ na funkcjonowanie wzrokowe dziecka można porównać do tego, jaki na nasz wzrok ma światło odbijające się od szyb samochodów czy okien domów. Przy czym dziecku słabowidzącemu może tak silnie przeszkadzać także światło odbijające się od ławki szkolnej, takiej zwykłej, której powierzchnię pokrywa sklejka pomalowana lakierem.

Nadmiar światła może działać podobnie jak jego niedobór. Niezauważalne dla nas zmiany w oświetleniu mogą uniemożliwić dziecku słabowidzącemu zobaczenie czegoś na tablicy czy przeczytanie w książce.

Opisane przykłady nie muszą występować w takiej skrajnej formie. Rażące światło może bardzo

utrudniać dziecku pracę podczas lekcji, ale mimo wszystko uczeń wykona zadanie. Po co jednak ma się męczyć, skoro istnieją proste i tanie sposoby regulowania oświetlenia w klasie.

Jeśli szukamy sposobu na nadmiar światła, to:

- ◆ przede wszystkim sadzamy ucznia ze światłowstrętem daleko od okna,

- ◆ możemy stosować żaluzje lub zasłonki; żaluzje dają możliwość stopniowania dopływu światła, za to zasłonki są tańsze i większa jest szansa, że jeśli do tej pory nie wisiły w oknach, to łatwiej się znajdą jakieś zbędne gdzieś na terenie szkoły,

- ◆ jeśli nie udało się z żaluzjami i zasłonką, możemy zaproponować uczniowi okulary słoneczne lub czapkę z daszkiem; oczywiście najlepiej byłoby, gdyby uczeń miał okulary z fotochromami, czyli przyciemniające się lub rozjaśniające w miarę potrzeb, ale to już bardziej zależy od rodziców,

- ◆ staramy się, żeby tablica czy plansze demonstracyjne nie były dodatkowo oświetlone. Nie zawsze jest to możliwe, bo w tej samej klasie może uczyć się dziecko, potrzebujące dodatkowego oświetlenia. Dlatego zalecane jest przygotowywanie w miarę możliwości materiałów do pracy na swoim pulpicie. Wtedy problem z innym oświetleniem będzie rozwiązywany w obrębie jednej ławki, a nie całej klasy.



Jeśli dziecko wymaga dodatkowego oświetlenia, to:

- ◆ doskonałym rozwiązaniem jest lampka na stół. Najlepsza będzie taka, która ma giętki pałąk (można ją dowolnie ustawić; szczególnie ważne dla dzieci, które czytają z niewielkiej odległości i same sobie zasłaniają światło), pokrętło do regulowania natężenia światła (jest wtedy możliwość wyboru) i żarówkę energooszczędną, gdyż taka emituje mniej ciepła, może świecić na twarz lub głowę i nie powoduje tak szybkiego zmęczenia, jak praca ze zwykłą żarówką,

- ◆ warto pomyśleć o dodatkowej lampce nad tablicą (to zależy od tego, czy reszta dzieci nie ma zupełnie innych preferencji oświetleniowych),

- ◆ trzeba pamiętać o dodatkowym oświetleniu podczas prezentowania różnych obiektów czy okazów.

**NAJWAŻNIEJSZE, ABY POZWOLIĆ DZIECKU SAMODZIELNIE REGULOWAĆ DOPŁYW ŚWIATŁA, GDYŻ ONO NAJLEPIEJ ZNA SWOJE POTRZEBY W TYM ZAKRESIE. Warto jednak przypominać uczniowi, że ma lampkę lub okulary słoneczne i może ich użyć.**

## **CZAS PREZENTACJI**

Słabowidzące dziecko może potrzebować więcej czasu niż inni uczniowie na przyjrzenie się jakiemuś

obiektovi, prezentowanemu wyrazowi czy planszy. Trzeba brać to pod uwagę, szczególnie gdy pokazywane są rzeczy nowe, np.: dwuznaki, wyrazy z trudnościami ortograficznymi, ilustracje do zadań z treścią. Bardzo często dzieci bardziej się domyślają, niż są pewne tego, co widzą. Wnioski (dzięki inteligencji często trafne) wyciągają z kontekstu, opierają je na tym, jak reagują inni lub co domyślają się zobaczyć. Trudności mogą wynikać z nadpobudliwości, niechęci do używania wzroku i patrzenia, nieumiejętności patrzenia, przyglądaniu się nie tej rzeczy co trzeba (reakcja na polecenie w rodzaju: „dzieci, patrzcie tutaj”, poparte niejednoznacznym gestem; w efekcie dziecko słabowidzące nie wie, gdzie powinno patrzeć). Kiedy uczeń wreszcie zlokalizuje obiekt, któremu powinien się przyjrzeć, kończy się czas przeznaczony na tę czynność.

### Jak temu zaradzić?

◆ Jeśli wydajemy polecenie, że dzieci mają na coś patrzeć, to miejsce obserwacji trzeba konkretnie określić, np.: „Między oknem a tablicą jest plansza. Proszę popatrzeć na rysunki na tej planszy i policzyć, ile jest piesków”.

◆ Należy zadbać o właściwe oświetlenie tego miejsca, kontrast i rozmiar liter. Dziecko może bez trudu zlokalizować przykładową planszę, ale jeśli litery

będą za małe lub niewyraźne, to i tak z niej nie skorzysta.

◆ Kiedy stwierdzimy, że słabowidzący uczeń zlokalizował planszę i uważnie się jej przygląda, warto zapytać go, czy już wie, ile jest piesków, a jeśli nie wie, to jeszcze poczekać.

Jeśli reszta dzieci zaczyna się niecierpliwić, to warto pomyśleć na przyszłość o przygotowywaniu oddzielnej mniejszej planszy dla słabowidzącego ucznia. Szykowanie dla ucznia materiałów na ławkę ułatwia zadbanie o jego indywidualne potrzeby wzrokowe. A co najważniejsze, czas przeznaczony na przyjrzenie się, będzie niezależny od tempa pracy reszty dzieci.

## **PARAMETRY PREZENTOWANYCH WZORÓW GRAFICZNYCH**

W pierwszej klasie dzieci poznają nowe litery, wyrazy z trudnościami ortograficznymi, figury geometryczne i inne, które dalej będą nazywane wzorami graficznymi. Często wydaje się, że skoro ktoś jest słabowidzący, to potrzebuje, aby pokazywane mu wzory graficzne były powiększane. Tak jednak nie jest. Schorzenia oczu powodują na tyle różnorodne następstwa, że bezpieczniej będzie zapytać ucznia, jaką preferuje wielkość wzoru i jakiej odległości potrzebuje do jego poznawania. Możliwości są bardzo róż-

ne i mogą się zmieniać w przypadku jednego dziecka. Uczeń z ograniczonym polem widzenia prawdopodobnie będzie zwiększał swój dystans do wzoru i zdecydowanie wolał mniejsze rozmiary, takie, które będą się mieścić w jego polu widzenia. Uczeń ze zmniejszoną ostrością zapewne będzie wybierał mniejszy dystans do wzoru i duże rozmiary. To samo dotyczy odległości ławki od tablicy. Nie każde słabowidzące dziecko będzie potrzebowało siedzieć w pierwszej ławce.

Obowiązuje zasada ograniczonego zaufania. Uczeń mówiąc, że „dobrze widzi” wzór, może mieć na myśli coś innego niż nauczyciel. Konieczna jest precyzyjna informacja zwrotna od ucznia, który dokładnie opisz nauczycielowi to, co widzi. Wówczas dopiero można mieć pewność, że dziecko widzi wzór rzeczywiście dobrze.

Słabowidzący uczniowie mogą mieć różne preferencje wzrokowe względem grubości czcionek. To także zależy od rodzaju schorzenia i jego następstw. Uczeń z ograniczonym polem widzenia może wybierać czcionkę niepogrubioną:

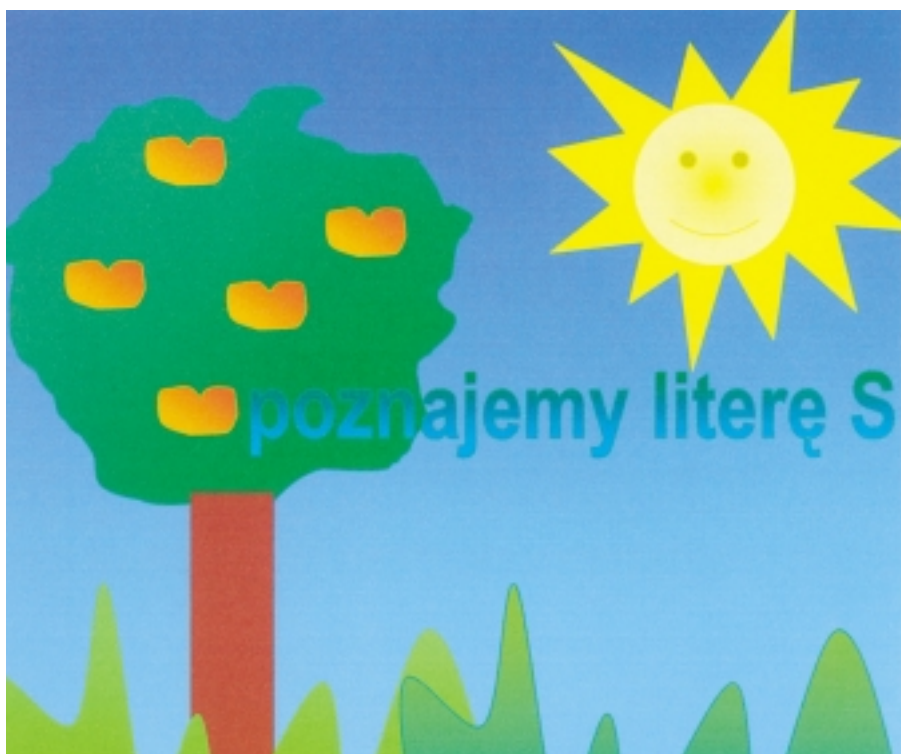
A, B, M, 8, H, 3

natomiast uczeń z obniżoną ostrością raczej pogrubioną:

## A, B, M, 8, H, 3

Trzeba jednak pamiętać, że w kwestii wyboru grubości należy brać pod uwagę zdanie dziecka.

Tłó wzoru to inaczej to, co znajduje się w bliskim sąsiedztwie litery, cyfry czy wyrazu: na tej samej kartce, obok na tablicy, na planszy.



Tłó dla poznawanej litery stanowi ilustracja i dwa wyrazy. Dziecko z zaburzonym widzeniem może np.:

mieć trudności ze znalezieniem na ilustracji poznawanej litery, kontrast między napisem a „niebem” i „drzewem” może być niewystarczający, dodatkowe elementy na stronie mogą rozpraszać. Przykładowy rysunek jest bardzo schematyczny; te spotykane w podręcznikach często mają pastelowe barwy i bardziej „artystyczny” charakter. To, co miało być dla dziecka atrakcją, bywa dodatkowym utrudnieniem. Warto więc zwrócić uwagę na te wszystkie miejsca w podręcznikach, w których tekst znajduje się na ilustracji.

Litery pisane i drukowane mogą być pisane krojem prostym i z ozdobnikami. Nauczyciel może prezentować litery drukowane z szeryfami, litery drukowane bez szeryfów, litery pisane – krój prosty. Dzieci słabowidzące mogą mieć zróżnicowane preferencje co do szeryfów, wydaje się jednak wskazane, aby prezentowany wzór miał jak najmniej elementów rozpraszających percepcję zasadniczego kształtu litery. Szczególnie niewskazane są ozdobniki liter pisanych i niestandardowa czcionka, np.:

# Ala ma kota

Stosowanie kontrastów niekiedy w ogóle umożliwia odczytanie danego tekstu, a na pewno zwiększa komfort pracy. W szybkim orientowaniu się ucz-

nia na ławce pomoże czarny karton, służący jako kontrastowa podkładka pod zeszyt lub książkę. Za szybką orientację na stronie i skupienie na czytanim fragmencie tekstu ułatwi typoskop czy inaczej – okienko. Jest to dowolnej wielkości kwadratowy lub prostokątny otwór wycięty w czarnym kartonie. Dziecko kładzie okienko na zeszycie lub książce i ustawia otwór na wybranym miejscu strony. Pozostały obszar jest zakryty, więc nie rozprasza ucznia. Nie wszyscy jednak potrzebują kontrastów, niektórzy wręcz ich nie tolerują. Są też tacy, którzy, jeśli mogą, to stosują bardzo specyficzny kontrast. Dla osób widzących w normie może być on nawet zaskakujący. Pierwszy krok przy określaniu upodobań ucznia co do kontrastów, to zaprezentowanie mu różnych możliwości i określenie przez niego preferencji. Drugi krok, to określenie zasobów nauczyciela: czasowych i finansowych. Przygotowanie tekstu odpowiednio skontrastowanego może być dla nauczyciela bardzo pracochłonne i kłopotliwe. Inaczej może być z pojedynczymi wyrazami czy literami. Nauczyciel może uznać, że preferowany przez ucznia kontrast będzie stosować tylko w szczególnych sytuacjach.

Na następnej stronie widnieją kontrasty preferowane najczęściej przez osoby słabowidzące.

lalka

lalka

lalka



lalka

lalka

lalka

lalka

lalka

lalka

# lalka

## POSTAWA CIAŁA

Specyficzna postawa ciała podczas pracy na lekcji bywa wynikiem tego, że dziecko szuka najwygodniejszego ustawienia oczu do patrzenia. Chwilami może się zdawać, że uczeń nie słucha nas wcale, bo nie ma skierowanego na nas spojrzenia. Warto wówczas poprosić go, żeby na nas uważnie spojrzeć. Jeśli dalej patrzy gdzieś ponad nami lub obok nas, to prawdopodobnie przy takim ustawieniu oczu widzi nas najlepiej. Można dopytać rodziców, jak dziecko zachowuje się w domu w podobnych sytuacjach.

Szukanie najlepszego ustawienia może wiązać się ze skręcaniem głowy, całego ciała, pochylaniem się nad stołkiem. Inaczej może to wyglądać przy przepisywaniu z tablicy, przy słuchaniu nauczyciela, przy pisaniu w zeszytce. Zawsze pojawia się dylemat: co jest lepsze dla dziec-

ka, lepsze patrzenie i krzywienie kręgosłupa, czy gorsze patrzenie i prosty kręgosłup. Podpórka pod książki jest rozwiązaniem dla dzieci, które czytają z bardzo bliskiej odległości. Pomaga ona utrzymać prawidłową postawę ciała podczas pracy na lekcji. Kształtuje też nawyk podnoszenia do oczu przedmiotów, kartek z rysunkiem czy tekstem a nie odwrotnie, pochylania się nad nimi. W każdej sytuacji należy zwracać dziecku uwagę, żeby się nie schylało nad stołem, tylko brało przedmiot czy kartkę do ręki i ustawiało w wygodnej odległości od oczu.

**Stosowanie podpórki na książki znacznie ogranicza dostęp światła do tekstu. Często dziecko czyta z odległości 6, 7 cm, stosuje lupę lub inną pomoc optyczną. Lampka z wyginanym pałąkiem ułatwi dziecku takie samodzielne ustawienie światła, przy którym nie będzie sobie samo zasłaniać. Jednocześnie lampa nie będzie emitować światła bezpośrednio na twarz lub głowę, co powoduje szybsze zmęczenie.**

W tekście zostały wykorzystane fragmenty niepublikowanej pracy doktorskiej pt. „Wpływ wybranych czynników na osiągnięcie umiejętności szkolnych przez słabowidzące dzieci uczące się w pierwszej klasie w szkołach ogólnodostępnych” autorstwa Joanny Witczak-Nowotnej

# Sztuka i talent

**Beata Jabłonowska-Naumuk**

pedagog specjalny, Szkoła Podstawowa  
i Gimnazjum Publiczne „Pomerania” w Dziwnowie



Idealną metodą jest taka,  
która wychodzi naprzeciw  
wszystkim trudnościom  
napotykanym przez uczniów.  
Ale to już wcale nie metoda,  
lecz SZTUKA I TALENT

(Lew Tołstoj)

Martwimy się i trudzimy o tak wiele, a czasami potrzeba tak niewiele, tak mało. Wydaje się, że wystarczy wybrać niewielki fragment, okazać życzliwość. Wziąć za rękę, uśmiechnąć się. Może to ze świadomości niedoskonałości istoty ludzkiej, może z racji wykształcenia i wykonywanego zawodu domagamy się od siebie i od swoich uczniów (wychowanków) ciągłego zmagania się ze sobą, z rzeczywistością, doskonalenia wiedzy i umiejętności. Nie poprzestajemy ... Wciąż czegoś

nam brakuje. I właśnie to ciągłe zmaganie się z przeciwnościami losu i zwyczajnie – problemy powszedniego dnia – zmobilizowały mnie do refleksji i do napisania tego tekstu.

Jestem pedagogiem specjalnym; pracuję w Szkole Podstawowej w Dziwnowie oraz w Gimnazjum Publicznym „Pomerania” w Dziwnowie.

W obydwu szkołach prowadzę zajęcia rewalidacyjne oraz nauczanie indywidualne uczniów upośledzonych umysłowo, słabowidzących, niewidomych i słabosłyszących. Poza wykształceniem pedagogicznym zdobyłam także zawód pielęgniarki, ukończyłam studia podyplomowe z informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, a obecnie jestem w trakcie studiów podyplomowych w zakresie tyflopedagogiki.

Mając wiadomości (i wciąż je pogłębiając) z dziedzin bliskich swojemu zawodowi, mam szeroki obraz problemów, z jakimi na co dzień stykają się osoby niepełnosprawne. Obserwując moich uczniów, rozmawiając z ich rodzicami, docierając do różnorodnej dokumentacji potwierdzającej zmaganie tych ludzi z codziennością, mam świadomość potrzeby ogromnego otwarcia się środowisk lokalnych na ich kłopoty. Myślę, że potrzeba ta jest obustronna, ponieważ jednym pozwala funkcjonować na równi (choć nie zawsze w stu procentach) ze społeczeństwem, drugich natomiast wprowadza w „nowy” świat, któremu trzeba

i należy pomagać swoją mądrością i zdrowiem (pomoc sąsiedzka, świadczenia socjalne, programy i projekty rządowe).

Problem, który chciałam tu przybliżyć, dotknął środowisko, w którym pracuję, na krótko przed wakacjami 2008 r. Do Gimnazjum w Dziwnowie dotarła informacja o uczniu niewidomym, który 1 września ma rozpocząć naukę w I klasie. Wprawdzie niektórzy z nauczycieli znali już wcześniej rodzinę chłopca i posiadali „jakieś” informacje na temat jego niepełnosprawności, to jednak można było dostrzec w ich



oczach zakłopotanie, a nawet lęk. Aby temu zaradzić, dyrekcja Gimnazjum zorganizowała spotkanie z tyflopedagogiem z oddziału wojewódzkiego PZN, a jego nadrzędnym celem było zebranie jak najlepszych informacji o metodach, środkach i formach

pracy, jakimi należy się posługiwać w pracy dydaktycznej z uczniem niewidomym. Spośród całego grona pedagogicznego tylko ja byłam nieco spokojniejsza, ponieważ półtora roku wcześniej brałam udział w szkoleniu w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. Choć trwało ono tylko trzy dni było bardzo bogate w doświadczenia i obserwacje. Zobaczyłam tam, jak można prowadzić

zajęcia z uczniami słabowidzącymi i niewidomymi (od nauczania zintegrowanego przez matematykę, geografię aż po języki obce i muzykę), jak są wyposażone gabinety i pracownie do zajęć rewalidacyjnych, „doświadczenia świata”, rehabilitacji wzroku. I jak szybko można nauczyć się pisać na maszynie brajlowskiej i odczytywać wzrokiem pismo Braille’a. Wracałam z Owińsk zachwycona i z „naładowanym akumulatorem” do dalszej pracy, ponieważ już wtedy prowadziłam rewalidację ucznia słabowidzącego. I tymi właśnie spostrzeżeniami próbowałam się dzielić z nauczycielami gimnazjum, tłumacząc, że to naprawdę nie jest „wielka filozofia”, że dobre chęci i pozytywne nastawienie też mogą zdziałać wiele dobrego. Zaraz po konsultacji z dyrekcją – zamówione zostały pomoce przydatne do nauczania osoby niewidomej. Odbывały się także spotkania z mamą ucznia, od której otrzymywaliśmy na bieżąco bardzo ważne i przydatne w pracy dydaktycznej uwagi i wskazówki na temat jej syna. Kilkoro nauczycieli pojechało z wizytą do szkoły podstawowej (do Szczecina), w której uczył się do tej pory chłopiec. Mogliśmy obserwować jego pracę na lekcji oraz zachowanie podczas przerw. Do gimnazjum zaproszona została tyflopedagog, pracująca niegdyś w Owińskach, która ukierunkowała naszą pracę pod kątem konkretnego ucznia. Zapoznaliśmy się również z do-



stępną dokumentacją ucznia i z nadziejami (ale wciąż też z obawami) przystąpiliśmy do planowania naszej pracy, gromadzenia specjalistycznych informacji i wreszcie – do działania. Początki dla wielu nauczycieli były bardzo trudne. Chcąc jak najlepiej wykorzystać posiadaną przez siebie wiedzę, uczestniczyłam z uczniem w wielu lekcjach. Po pewnym czasie prowadziłam już tylko typową rewalidację, ponieważ nauczyciele przedmiotów stali się odważniejsi, pewniejsi. Myślę, że doszli do wniosku, iż nie jest to coś niewykonalnego, nie mając nawet fachowego przygotowania. Wykazują się coraz większym zrozumieniem problemów, jakie otaczają ucznia niewidomego, zachęcają go do wytężonej pracy, pomagają przezwyciężyć słabości. Pracują razem z nim na jego sukcesy, co oczywiście nie znaczy, że traktują go ulgowo. Realizują podstawę programową, która obowiązuje wszystkie zdrowe dzieci, zapewniając mu jednocześnie takie warunki edukacji, które wyzwolą w nim chęć do nauki i pokażą, że chociaż sukcesy opłacać się wysiłkiem (czasem naprawdę wielkim), to przynoszą radość i dają poczucie przynależności do tego samego świata. Tym bardziej, że najbliżsi, którzy też przechodzili na pewno różne okresy akceptacji niepełnosprawności chłopca, nie dążą do eliminacji tego, co niewygodne i nie „po drodze”. Razem starają się tak dostosować do środowiska (modyfikując je

jednocześnie w dobrym znaczeniu tego słowa), aby kształtować w chłopcu jak najwięcej zaradności i samodzielności.

Mając na uwadze taki stan rzeczy, podjęłam w marcu 2009 r. studia podyplomowe z tyflopedagogiki.

Jest to dla mnie ogromna szansa na wzbogacenie wiedzy i umiejętności, na poprawienie warsztatu pracy i podniesienie jakości pracy szkoły. Nie wyobrażam sobie z niej nie skorzystać.



# Zabawy rozwijające pojęcia przestrzenne

**Joanna Witczak-Nowotna**

Dziecko słabowidzące w wieku przedszkolnym może mieć trudności w określaniu położenia przedmiotów czy innych osób względem siebie, a tym bardziej zmian zachodzących w tym położeniu. Niektóre określenia, powszechnie stosowane przez dorosłych, mogą sprawiać dzieciom słabowidzącym szczególne problemy. Względem rysunku, który przecież jest dwuwymiarowy, stosujemy określenia przestrzenne „nad”, „pod”, „góra” czy „dół”, np.: „narysuj słońce nad domkiem” albo „przyklej trawkę na dole strony”. Kartka papieru leży płasko na stole, gdzie wobec tego znajduje się jej góra? Jak to zrobić, żeby słońce było nad domkiem, skoro domek „leży” na kartce na stole? Podobne trudności może powodować polecenie, aby robić coś „zgodnie z ruchem wskazówek zegara”. Zanim dzieci zrozumieją określenia stron, np. „prawa”, „lewa”, będą bardzo sfrustrowane sytuacją, w której, w zależności od ich położenia, osoby czy przedmioty znajdują się raz po ich prawej stronie a raz po lewej.

Dlaczego to się zmienia? Aby słabowidzący uczeń nie przeżywał takich trudności, warto umożliwić mu zrozumienie pojęć przestrzennych i nazw kierunków za pomocą poniżej proponowanych zabaw. Warunkiem rozpoczęcia zabaw jest rozwinięcie świadomości własnego ciała i utrwalenie znajomości jego schematu.

## **Zabawy służące rozumieniu funkcji przedmiotów i ich nazw**

Posługując się w zabawach nazwami przedmiotów, musimy mieć pewność, że są one rozumiane tak samo przez nas, jak i przez dzieci. Nazywamy przedmioty, ich elementy, omawiamy z dzieckiem, do czego dany przedmiot służy i z czego jest wykonany.

Prowadzący zabawę zakrywa wybrany przedmiot materiałem (np. drewniany stół z metalowymi nogami). Prosimy dziecko, aby spróbowało poznać go dotykowo. Wspólnie z dzieckiem określamy jego cechy („gładki”, „twardy”, „chłodny”, „duży” itp.). Następnie wspólnie domyślamy się, z jakich materiałów jest on wykonany („to chłodne nazywa się metal, a to ciepłe drewno”), nazywamy i liczymy poszczególne jego części („te metalowe chłodne to nogi”, „ile ma nóg?”). Dziecko może schować się pod materiał i eksplorować przedmiot całym ciałem i na różne sposoby, np. kłaść się pod nim i na nim, stukać w niego, sprawdzić jego zapach a nawet smak.

Wreszcie określamy, do czego może dany przedmiot służyć i uroczyście przy udawanych fanfarach ściągamy zastonę. Wspólnie nazywamy przedmiot („To jest stół!”) i w nagrodę zamieniamy się rolami. Proponowana zabawa może mieć nieco inny scenariusz. Poznawane przedmioty to obce planety albo nieznanne lądy, które dziecko odkrywa wspólnie z prowadzącym zabawę.

## **Zabawy z użyciem przedmiotów, służące określeniu ich położenia względem dziecka**

W zabawach tego typu dziecko znajduje się w centrum i jest punktem odniesienia przy nazywaniu kierunków i określeń przestrzennych („nad”, „pod”, „obok”, „za”, „przed”, „wewnątrz”, „na zewnątrz”, „wysoko”, „nisko” itp.).

Prowadzący zabawę prosi dziecko o przyniesienie ulubionej maskotki czy zabawki, bądź sam przynosi maskotkę, która będzie bohaterem wspólnych zabaw. Scenariusz zabawy zależy od upodobań dziecka. Prowadzący używa głosu maskotce i ustawia ją w różnym położeniu względem dziecka, a następnie dziecko samo używa głosu maskotce i sytuuje ją w różnych pozycjach względem swojego ciała (kapryśna lala kolejno narzeka na niewygodne siedzenie na kolanach dziecka, na jego głowie, z tyłu na podłodze itp.; rozbrykana małpka skacze wysoko nad głowę dziecka, nisko za no-

gami itp.; dziecko udziela instrukcji misiowi, gdzie powinien się schować przed groźnym wilkiem). Z czasem można w zabawie użyć kilku maskotek. Bardzo wygodne są pacynki nakładane na rękę. Dziecko spontanicznie używa określeń przestrzennych, dotyczących położenia maskotek względem siebie.

### **Zabawy z udziałem innych dzieci, nauczyciela, służące określaniu zmian zachodzących w położeniu innych osób względem własnej osoby**

W tych zabawach bierze udział dwoje bądź więcej dzieci. Jeśli nie ma takiej możliwości, prowadzący zabawę może użyć głosu maskotce, która podejmuje rolę ucznia. Celem zabawy jest zrozumienie i utrwalenie określeń „twarzą do siebie”, „przodem do mnie”, „tyłem do siebie” itp., stąd potrzebni są do niej minimum dwaj uczestnicy.

Na początku to prowadzący zabawę wydaje polecenia, potem dzieci mogą spróbować kierować sobą nawzajem. Scenariusz zabawy zależy od upodobań dzieci biorących w niej udział. Chłopcy lubią udawać żołnierzy czy rycerzy, dziewczynki chętnie bawią się w baletnice czy królowny na balu. W zabawie najistotniejsze jest to, aby dzieci same lub z pomocą prowadzącego ustawiały się względem siebie w określonych pozycjach. Po wykonaniu polecenia

mogą zamierać w bezruchu (gdyż zostały zamrożone przez złą królową) i dopiero nazwanie przez nie raz jeszcze, w jakiej pozycji się znajdują, co w związku z tym widzą lub czują, umożliwi im ponowne ruszanie się (zasłużą na odczarowanie). Jeśli to konieczne, prowadzący zabawę pomaga dzieciom w prawidłowym ustawieniu. Z czasem może wejść w rolę zgadującego, w jakiej pozycji względem siebie znajdują się jego uczniowie.

## **Zabawy służące określaniu kierunków w przestrzeni względem innych obiektów**

W zabawach tych dziecko uczy się określać swoje położenie względem innych obiektów („po prawej stronie krzesła”, „pod stołem”, „nad piłką”). Polecenia, które otrzymuje, podobnie jak w poprzedniej grupie zabaw, wymagają od niego pewnej aktywności fizycznej. Dotyczą one ustawienia się względem innych obiektów w pozycji określonej przez nauczyciela lub inne dzieci. Tor przeszkód utworzony z krzesel, pudeł lub innych przedmiotów, na które można wchodzić, stwarza doskonałą okazję do takiej zabawy. Towarzyszący temu scenariusz znów zależy od upodobań dzieci. Wspólnie z dziećmi można ustalić, że krzesła to góry, stoły to zaczarowane tunele, a pudła na zabawki to domki skrzatów. Każda z wymienionych przeszkód pokonywana

jest w inny sposób: na górze trzeba usiąść i klasnąć, pod stołem – tunelem trzeba przejść na czworaka, a następnie podskoczyć na obu nogach, domki skrzatów obchodzimy cichutko na palcach z prawej strony.

## **Zabawy służące wytyczaniu kierunków w przestrzeni od siebie do wybranego obiektu**

Zabawy te są odrobinę trudniejsze od zabaw z poprzedniej grupy. Konieczne jest w nich precyzyjne określenie, co należy uczynić, aby znaleźć się w wybranym miejscu. Dzieci przechodząc od jednego obiektu do drugiego, same sobie wymyślają, co muszą zrobić, aby do niego dotrzeć („muszę zrobić dwa kroki naprzód i dwa kroki w prawo”, „a teraz wejdę na krzesło, potem z niego zeskoczę i wejdę pod stół”). Zabawy te wymagają od dziecka przewidywania, jaka jest odległość między dwoma punktami i w jakiej są one względem siebie relacji. Rozłożony koc, a na nim ustawione różne obiekty, umożliwiają realizację właściwie dowolnego scenariusza, w którym dzieci podejmują różne zadania, wymagające planowania drogi. Koc to jakaś kraina („królestwo wrózek”, „mieszkanko lalek”, „kraina dinozaurów”), a ustawione obiekty to miejsca, do których muszą dotrzeć („zaczarowane drzewo”, „góra, a na niej skarby”, „twierdza rycerzy”, „gniazdo przedpotopowego ptaka”). Podob-



nie tor przeszkód stwarza wiele okazji do planowania swojej trasy od jednej przeszkody do następnej.

### **Zabawy służące wytyczaniu kierunków w przestrzeni od nauczyciela do wybranego obiektu**

Poziom trudności w tej grupie zabaw znacząco wzrasta, gdyż wymaga od dziecka umiejętności wczucia się w położenie drugiej osoby. Zadaniem dzieci jest instruowanie drugiej osoby (najpierw prowadzącego zabawę, potem pozostałych dzieci) w drodze do określonego miejsca. Wymagane jest przy tym stosowanie poleceń zawierających nazwy kierunków („pani idzie do przodu”, „proszę zrobić dwa kroki w prawo i wejść na krzesło”). Podobnie jak w poprzednich grupach zabaw, tor przeszkód czy koc z ustawionymi obiektami stwarzają mnóstwo okazji do ćwiczenia umiejętności wytyczania drugiej osobie kierunków w przestrzeni w drodze do wybranego miejsca.

### **Zabawy służące określaniu położenia obiektów w przestrzeni względem innych obiektów**

Trudność zabaw z tej grupy polega na konieczności rozumienia położenia obiektu względem innego. W zabawie dziecko i nauczyciel używają głosu maskotkom i zabawkom, które proszą o ustawianie ich w różnych poło-

zeniach względem siebie („lale, które obraziły się na siebie i chcą siedzieć daleko od siebie, za krzesłem i obok drewnianego domku”; „misie, które chwalą się zręczną wspinaczką na wysokie skały, więc trzeba je postawić raz na stole, raz na tornistrze, a raz na prawo od krzesła”). Z czasem można w zabawie użyć kilku maskotek.

## **Wskazówki**

Wszystkie zabawki i pomoce stosowane podczas zabaw muszą być atrakcyjne wzrokowo dla słabowidzącego dziecka. Jeśli koc jest jasny, to obiekty na nim ustawione muszą być w ciemnych barwach. Tor przeszkód powinien być ustawiony z kontrastowych, o intensywnych kolorach obiektów. Możliwe, że dziecko lepiej zobaczy niektóre obiekty, jeśli podświetlimy je dodatkowo lampką albo latarką. Na pewno atrakcyjność zabawek i innych pomocy wzrośnie, jeśli będą one interesujące pod względem faktury bądź będą wydawać jakieś dźwięki. Warto rozmawiać z dzieckiem o tym, czy widzi prezentowane obiekty, jak je widzi i czy proponowane przez prowadzącego dodatkowe oświetlenie pomaga czy przeszkadza.

Pozostałe wskazówki w większości pokrywają się z zawartymi już w artykule znajdującym się na stronie Traktu („Zabawy rozwijające świadomość własnego ciała...”).

# Okręgi PZN dla dzieci

## OKRĘG KUJAWSKO-POMORSKI

Okręg realizuje trzeci rok projekt współfinansowany z funduszy PFRON pod nazwą „Pokażmy świat niewidomemu dziecku”.

Program ten swymi oddziaływaniami obejmuje 60 dzieci w wieku 0-6 lat i ich rodziny, z województw: kujawsko-pomorskiego – 85 proc., pomorskiego – 10 proc. i warmińsko-mazurskiego – 5 proc.

Praca z dzieckiem realizowana jest w oparciu o **indywidualny program** wspomagania jego rozwoju, opracowany przez specjalistów, wdrażany przy akceptacji i aktywnym współudziale rodziców. Wczesna rewalidacja dziecka obejmuje (w zależności od potrzeb):

- usprawnianie widzenia,
- usprawnianie ruchowe,
- naukę orientacji w przestrzeni,
- terapię mowy,
- komunikację niewerbalną,
- terapię psychologiczną.

Zajęcia realizujemy w *domu rodzinnym* dziecka przy aktywnym *współudziale rodziców*. Rodzice otrzymują od specjalistów wskazówki do pracy z dzieckiem, a ćwiczenia dobrane są do jego indywidualnych

potrzeb i możliwości. W połowie 2009 r. zrealizowaliśmy 700 godzin takich zajęć.

Indywidualne wizyty domowe uzupełniane są o inne formy zajęć i konsultacji, w tym m.in. **5-dniowe szkolenia integracyjno-rehabilitacyjne dla dziecka i jego rodzica**, spotkania plenerowe – dla dziecka i jego otoczenia.

Podczas 5-dniowych szkoleń integracyjno-rehabilitacyjnych (w połowie 2009 r. zorganizowaliśmy jedno takie szkolenie) obok zajęć organizowanych dla dzieci (terapia zabawą), przygotowaliśmy ofertę zajęć tylko dla rodziców.

Matkom (najczęściej to one uczestniczą w tych szkoleniach) zaproponowaliśmy:

- ❖ Spotkanie z psychologiem, który mówił o doniosłości wpływu akceptacji niepełnosprawności dziecka na jego rozwój, postawach rodzicielskich.

- ❖ Chwile relaksu, zajęcia pomagające w walce z ciągłym stresem – jogę.

Podczas szkoleń nawiązane zostały nowe, osobiste kontakty między rodzicami, nastąpiła wymiana doświadczeń, związały się nowe przyjaźnie, tak między dziećmi, jak i rodzicami.



Z doświadczeń wiemy, że rodzice kontaktują się ze sobą cały rok. Planują wspólny udział w turnusach rehabilitacyjnych, udzielają sobie rad w trudnych sytuacjach życiowych.

Turnusy, spotkania integracyjne (w Ogrodzie Fauny i Flory w Myślicinku z okazji Dnia Dziecka) dają możliwość kontaktu dziecka z rówieśnikami (często utrudnionego szczególnie w środowiskach wiejskich, gdzie dziecko najczęściej przebywa tylko w środowisku rodzinnym), obserwacji jego zachowań w relacjach z innymi dziećmi, uczenia pożądanych społecznie zachowań (współdziałania, współpracy, dzielenia się zabawkami, oczekiwania na swoją kolej itp.). Często dopiero wtedy rodzice uświadamiają sobie potrzebę stawiania swemu dziecku wymagań, zadań, przestają się koncentrować tylko na niepełnosprawności dziecka.

Rodzicom dzieci rozpoczynających naukę szkolną zaproponowaliśmy uczestnictwo w **jednodniowych szkoleniach metodycznych**, na których omawiane były metody pracy z dzieckiem niewidomym i słabowidzącym, wpływ postaw rodzicielskich na rozwój dziecka z niepełnosprawnością wzroku, udzielane odpowiedzi



na nurtujące rodziców pytania **dotyczące kształcenia** ich dzieci.

Podstawą prawidłowej rewalidacji jest akceptacja niepełnosprawności dziecka, stworzenie pozytywnych relacji rodzic – specjalista. Blisko trzyletnia praca pozwoliła nam na zniwelowanie wielu problemów. Rozpoczynając działalność, borykaliśmy się z brakiem beneficjentów, obecnie to rodzice starają się o kontakt z nami, często lekarze – pediatrzy, okuliści dziecięcy – kierują rodziców do programu.

Niestety realizacja programu „Pokażmy świat niewidomemu dziecku” kończy się w tym roku z uwagi na wypowiedzenie porozumienia przez PFRON (kończenie realizacji „Programu Ograniczenia Skutków Niepełnosprawności”), mimo planowanej jeszcze przez dwa lata działalności. Mamy nadzieję jednak, że rozpoczęte przez nasz Okręg działania w ramach programu będziemy mogli kontynuować w oparciu o inne programy i znajdą się sponsorzy, którzy wspomogą finansowo realizację tych celów.

**Im wcześniej dziecko objęte będzie działaniami w zakresie wczesnej interwencji, tym większa szansa, że deficyty związane z niepełnosprawnością zostaną zmniejszone, co pozwoli na zrównanie jego szans rozwojowych z pełnosprawnymi rówieśnikami.**

Dla dzieci starszych – 30 uczniów szkół podstawowych i gimnazjum z całego województwa kujawsko-pomorskiego zorganizowaliśmy kolonię rehabilitacyjną. Gościliśmy w Ośrodku „Pionier” w Dźwirzynie usytuowanym ok. 100 m od morza.

Na terenie korzystaliśmy z placu zabaw, boiska, biblioteki, salek telewizyjnych, siłowni, sali dyskotekowej i świetlicy. Program kolonii obejmował czynny wypoczynek dzieci poprzez udział w licznych wycieczkach, spacerach, konkursach i zabawach. Prowa-



dzona była codzienna gimnastyka poranna oraz zajęcia sportowe przystosowane do możliwości i potrzeb dzieci, a także zajęcia umuzykalniające. Powodzeniem cieszyła się leśna ścieżka zdrowia z 15 stacjami ćwiczeń ogólnorozwojowych w pobliskim parku.

Duże zainteresowanie wzbudziła nauka tańca. Dzieci nauczyły się podstawowych kroków tanecznych oraz układu dyskotekowego, który prezentowały na wspólnym ognisku z innymi koloniami budząc prawdziwy aplauz. Odbył się też konkurs wiedzy o regionie i o kraju oraz wycieczki do skansenu chleba w Ustroniu Morskim, wioski indiańskiej w Zieleniewie oraz zwiedzanie Kołobrzegu. Dzieci korzystały również z Aquaparku w Kołobrzegu.

Rodziców zaprosiliśmy na dwa spotkania edukacyjne poświęcone możliwościom wsparcia w pobieraniu nauki i kształtowaniu rozwoju dziecka z dysfunkcją wzroku. Przygotowaliśmy zestawy pomocy szkolnych ułatwiających naukę naszym dzieciom. Prowadziliśmy też doradztwo w doborze sprzętu komputerowego dla dzieci, a także udzielaliśmy porad nauczycielom ze szkół zwykłych. Opracowaliśmy poradnik omawiający zasady ubiegania się o pomoc rehabilitacyjną, korzystania z ulgi i poświęcony innym – istotnym dla rodziców naszych dzieci – sprawom. Psycholog przez cały rok udzielała porad zgłaszającym się rodzicom z dziećmi. Zainteresowanie wzbudziła możliwość korzystania z porad instruktora usprawniania widzenia oraz konsultacji informatycznych.



Jadwiga Henselek  
(pedagog, instruktor  
orientacji przestrzennej)

Grażyna Biała  
(tyflopedagog)





## OKRĘG ŁÓDZKI

Bardzo atrakcyjną imprezą, odbiegającą od szablonu, był Międzynarodowy Dzień Dziecka zorganizowany dla łódzkich niewidomych dzieci.

Jeden z hipermarketów ufundował nam paczki dla milusińskich. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni, gdyż z prośbą o ufundowanie ich zwracaliśmy się do wielu instytucji, a zareagowała życzliwie tylko jedna.

Umówiliśmy się z dziećmi i ich opiekunami w Manufakturze. Łódzkie koła PZN sfinansowały bilety do „Eksperymentarium”. Jest to interaktywne muzeum techniki.

Jest to takie wspaniałe miejsce, gdzie w bardzo ciekawy sposób połączono wiedzę o zjawiskach fizycznych, chemicznych i przyrodniczych z zabawą. Dzieci niezauważenie, bawiąc się, chłonęły wiedzę z zasad dynamiki, optyki itp. Dowiedziały się, że fizyka i chemia nie musi być zmorą, wystarczy tylko ubrać ją w atrakcyjną formę. Pracownie pozwalają w sposób organoleptyczny testować zagadnienia z zakresu fizyki, astronomii czy innych gałęzi nauki. Można zrobić największą bańkę mydlaną, zrobić pierwszy krok w kosmos, dowiedzieć się o sposobie rozchodzenia dźwięku.





Spokojnie można też pozbyć się szkolnych traum. Nie trzeba podkreślać, że w przypadku osób niewidomych i słabowidzących możliwość dotykowych doświadczeń jest bardzo cenna, więc wizyta w eksperymencie była „strzałem w dziesiątkę”.

Z trudem po kilku godzinach wyciągnęliśmy dzieciaki z eksperymentarium. Na szczęście zadziałał argument, że idziemy teraz „poszaleć” w Mac Donalds – każde dziecko z wielkim smakiem „wcinając” Mac Zestaw, w którym jeszcze przecież była niespodzianka w postaci zabawki.

Byliśmy dumni, bo rodzice i dzieci bardzo „schwalili” ten Dzień Dziecka, zapewniali, że na długo pozostanie im w pamięci.

Inne wydarzenie warte odnotowania miało charakter szkoleniowy. Był to wyjazd dla małej grupki naszych dzieci – były to tym razem dzieci słabowidzące, nowo przyjęte do PZN i ich opiekunowie – oczywiście przede wszystkim mamusie, ale nie tylko, bo był jeden tatuś, jedna ciocia i jedna babcia.

Naszą bazą był tym razem ośrodek wypoczynkowy w Spale. Pogoda była nie najgorsza, aczkolwiek jeden dzień był deszczowy, co trochę pokrzyżowało nam plany nauki chodzenia z białą laską.

Dzięki profesjonalnej kadrze, ale i dzięki temu, że dzieciaki były bardzo „żywe” i chętne do działania nie było w ogóle żadnych oporów do wzięcia w ręce białej laski. Nauka orientacji była przyjemnością, a nie niemiłym obowiązkiem.



Uczestnicy pochodzili głównie z województwa, a nie z samej Łodzi, dlatego rodzice bardzo chętnie brali udział w warsztatach – konsultowali się w sprawach własnych pociech z psychologiem i pedagogiem. Również między sobą wymieniali doświadczenia na temat sposobów radzenia sobie z opornym podejściem niektórych szkół do specyfiki dzieci niewidomych i niedowidzących, indywidualnych problemów, sposobów sprawdzania postępów w nauce, zapewnienia właściwych pomocy dydaktycznych itp.

W tym czasie, kiedy rodzice chłonęli informacje i wskazówki, dzieci miały zajęcia z pedagogiem i instruktorem orientacji: rysowały, lepiły z masy solnej, wykonywały piękne prace, które wymagały dużej dawki umiejętności manualnych, pomysłowości i zapału. Dużo radości było przy nauce chodzenia z laską, która wcale nie przerażała.

Frajdą był wieczorny spacer po Spale z latarkami. Czas płynął niezauważalnie.

Dzieci najpierw dość nieufne wobec siebie, zaczęły bawić się razem, zaprzyjaźniać, czego dowodem była wymiana e-maili i telefonów w dzień pożegnania. Zyskały na pewno jeszcze wiedzę, że nie są same, inne dzieci mają też problem wzrokowy, ale nie jest to „koniec świata” i można sobie z tym poradzić.

Rodzice i opiekunowie również podsumowali wyjazd jako bardzo udany, dający im nowe spojrzenie na swoje pociechy, energię do działania na przyszłość.

Planujemy jeszcze w tym roku zrealizować Gwiazdkę dla łódzkich dzieci w plenerze. Plan jest ciekawy, ale nie będę pisać, bo nie chcę zapeszyć. Czekamy na decyzję, czy Urząd Miasta Łodzi przyzna nam na ten cel środki.



Liliana Szymarek  
(pedagog, specjalny)

## **OKRĘG POMORSKI**

1. 16 maja 2009 r. – Festyn z okazji Dnia Dziecka dla dzieci niewidomych i słabowidzących i ich rodzin na terenie Ogrodu Zoologicznego w Gdańsku Oliwie

Głównym założeniem imprezy było umożliwienie dzieciom bezpośredniego kontaktu z niektórymi mieszkańcami zoo, a także przekazanie treści dydaktycznych

na temat świata zwierząt. Dla naszej grupy przez dłuższy czas było udostępnione tzw. małe zoo, gdzie dzieci mogły karmić, przytulać i głaskać łagodne zwierzęta, takie jak owce, kozy, króliki, lamy itp. Następnie dzieci z rodzicami zwiedzały teren całego zoo, jadąc specjalnym pociągami – „ciuchcią”, w której pan przewodnik szczegółowo i zabawnie opowiadał o mijanych zwierzętach, opisywał ich zwyczaje, przytaczał ciekawe historie z ich życia. Potem wszystkie dzieci zostały zaproszone na ognisko i wspólne pieczenie kiełbasek. W tym czasie dozorczy przynieśli dzieciom do obejrzenia i pogłaskania różne niegroźne małe ssaki, ptaki i gady. Opowiadali dzieciom o ich zwyczajach, sposobach żywienia, a także o tym, w jaki sposób znalazły się w zoo. W imprezie wzięło udział ponad 60 dzieci z dysfunkcją wzroku wraz z rodzinami, zarówno z terenu miasta Gdańska, jak i z innych miejscowości naszego województwa. Spotkanie to nie mogłoby się odbyć, gdyby nie ogromna życzliwość pracowników zoo, a przede wszystkim, gdyby nie wielka serdeczność Dyrektora Ogrodu Zoologicznego Pana Michała Targowskiego. Wszystkim, którzy nam dopomogli przy organizacji tej imprezy, a przede wszystkim Panu dyrektorowi Michałowi Targowskiemu, chciałam w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania.



2. 6–13 września 2009 r. – Szkolenie z zakresu wczesnej rehabilitacji dla dzieci z dysfunkcją wzroku i ich rodziców w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Gdańsku-Sobieszewie

W tym roku, tak jak i w roku ubiegłym, zorganizowaliśmy tygodniowe szkolenie wyjazdowe z zakresu wczesnego wspomagania rozwoju dla 10 dzieci niewidomych i słabowidzących wraz z rodzicami. Szkolenie organizowane było we współpracy z Sobieszewską



Filią Działu Wczesnego Wspomagania Rozwoju Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Laskach. W szkoleniu wzięły udział dzieci od 1 do 8 lat, stanowiły one zróżnicowaną grupę pod względem uszkodzeń narządu wzroku, jak również etapu rozwoju psychospołecz-

negu. Ośmioosobową kadrę szkolenia stanowili przede wszystkim terapeuci pracujący na co dzień w Ośrodku Wczesnej Interwencji w Sobieszewie, a także specjaliści z OSW w Laskach. Główną zasadą, jaką zawsze przyjmujemy na szkoleniach z zakresu wczesnego wspomagania rozwoju, jest maksymalna indywidualizacja zajęć, tak aby każde dziecko miało program zajęć dostosowany do możliwości wzrokowych i potrzeb rozwojowych. Dlatego też przed południem odbywały się głównie zajęcia indywidualne.

W zależności od potrzeb dziecka obejmowały one usprawnianie widzenia, orientację przestrzenną, rehabilitację ruchową, terapię pedagogiczną, diagnozę i konsultacje psychologiczne. Po południu dzieci miały organizowane zajęcia grupowe. Ponieważ pogoda była przepiękna, były to głównie gry i zabawy na świeżym powietrzu. Czasem także zajęcia plastyczne, bądź zajęcia w Sali Doświadczenia Świata nastawione na stymulację wielozmysłową. W czasie gdy dzieci uczestniczyły w zajęciach grupowych, rodzice również nie próżnowali. Prowadzone były dla nich warsztaty z takich zakresów tematycznych jak: usprawnianie widzenia, orientacja w małej i dużej przestrzeni, posługiwanie się pismem punktowym brajla, wybrane zagadnienia z psychologii dziecięcej. Bardzo dużym zainteresowaniem rodziców cieszyły się zajęcia praktyczne, gdy np. pracując w goglach, musieli odczytać różne słowa w brajlu, zagrać w niełatwe dotykowe memo lub ułożyć dotykowe domino.

Podczas tego tygodnia odbyły się dwa grupowe wyjazdy z Ośrodka. Ponieważ pogoda była prawdziwie letnia, pewnego dnia wybraliśmy się na plażę. Tam dzieci uczestniczyły w konkurencjach sportowych i zbierały muszelki do prac plastycznych. Wiele dzieci wbiegało do dość chłodnej (jednak już wrzesień) wody i z zachwytem łowiło pływające w niej meduzy. Dostarczyło to naszym dzieciom, niewątpliwie,

wielu nowych doznań dotykowych, jednak nie było entuzjastycznie przyjęte przez wszystkich dorosłych. Innego dnia zostaliśmy zaproszeni do Dworu Artusa w Gdańsku, gdzie znajduje się Muzeum Historii Miasta Gdańska. Tam przygotowano specjalnie dla dzieci z dysfunkcją wzroku lekcję historii, podczas której dzieci mogły przenieść się w czasy średniowiecza i posłuchać wielu ciekawych legend. Mogły one także nie tylko obejrzieć, ale i pomanipulować różnymi rodzajami broni używanej w dawnych czasach, jak łuki, szable czy miecze. Mogły przymierzyć hełm, ciężkie rycerskie rękawice czy też koronę królewską. Dzieci naprawdę były zachwycone, ponieważ nigdy przedtem nie miały w rękach eksponatów muzealnych. Natomiast dla pracowników muzeum lekcja z udziałem naszych dzieci była prawdziwym wyzwaniem, gdyż niełatwo jest zainteresować małe niewidome czy słabowidzące dzieci pobytem w muzeum wśród starych eksponatów. Pracownikom Muzeum Historycznego Miasta Gdańska niewątpliwie się to udało.

Chcąc podsumować tegoroczne szkolenie wyjazdowe dla dzieci z dysfunkcją wzroku i ich rodziców, myślę, że udało nam się zrealizować więcej niż poprzednio ćwiczeń i wykładów dla rodziców, co niewątpliwie zaowocuje w ich samodzielnej pracy z dzieckiem w domu. Natomiast to, czego nam zabrakło, to, według rodziców, zajęć z logopedii oraz z zakresu in-



tegracji sensorycznej. Stawia to przed nami nowe zadania na przyszły rok.

### 3. Zajęcia dla dzieci i wychowawców klas integracyjnych z zakresu pomocy dzieciom z dysfunkcją wzroku

W ciągu całego roku zapraszaliśmy do siedziby naszego Okręgu klasy integracyjne ze szkół podstawowych i gimnazjów. Były to klasy, w których aktualnie uczą się dzieci z dysfunkcją wzroku, bądź klasy ze szkół, które na przyjęcie takiego ucznia się przygotowują. Podczas prowadzonych dla nich zajęć kładliśmy nacisk na specyfikę funkcjonowania ucznia niewidomego i słabowidzącego w szkole zwykłej, omówiliśmy pewne jego specyficzne potrzeby i problemy z tym związane. Pokazywaliśmy także sprzęt i pomoce rehabilitacyjne, których dzieci codziennie ucząc się używają. Aby przybliżyć dzieciom świat osoby niewidomej, przeprowadzaliśmy część praktyczną zajęć przy użyciu gogli. Dzieci, nie posługując się zmysłem wzroku, musiały wykonać serię czynności samoobsługowych, takich jak np. krojenie ciasta, przyrządzanie kanapek, nalewanie płynów. Dzieci próbowały także pisać alfabetem brajla, układać bezwzrokowo puzzle czy grać w memo dotykowe. Rozmawialiśmy



też z dziećmi i młodzieżą o sposobach pomocy uczniom z dysfunkcją wzroku, tak aby były one skuteczne, dobrze przyjmowane, a jednocześnie nie ograniczały samodzielności niewidomego dziecka. Podczas warsztatów uczniowie zadawali mnóstwo pytań. Mam wrażenie, że wychodzili z tych zajęć z istotnym zasobem wiedzy do wykorzystania w kontaktach z niewidomymi kolegami.

W bieżącym roku czeka nas jeszcze, mam nadzieję, „Spotkanie Mikołajkowe” dla dzieci w Akwarium Gdyńskim. Serdecznie zapraszamy.

Podsumowując ten tekst, chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz. W dzisiejszych czasach generalnie coraz więcej różnego rodzaju podmiotów, obiektów i instytucji otwiera swoje drzwi dla osób niepełnosprawnych. Warto korzystać z tych zaproszeń, gdyż nasze dzieci mają szansę tą drogą dowiedzieć się wielu nowych, interesujących rzeczy i doznać mnóstwa nowych przeżyć. Natomiast inni ludzie także mogą nauczyć się wiele od naszych dzieci, uczą jak można poznawać świat innymi zmysłami niż wzrok i jak ten świat można niewidomym dzieciom „podawać”, aby był jak najbardziej ciekawy i atrakcyjny.



Na plaży



W muzeum



Zajęcia dla rodziców na szkoleniu wyjazdowym

Magdalena  
Korewa-Łubniewska  
(pedagog)

## **OKRĘG WIELKOPOLSKI**

Warsztaty dla dzieci niewidomych i słabowidzących z opiekunami, organizowane przez Okręg Wielkopolski PZN w tym roku odbyły się w pięknej górskiej miejscowości Duszniki Zdrój. Dwudziestu podopiecznych PZN w wieku szkolnym spędziło ostatnie dni sierpnia w malowniczej Kotlinie Kłodzkiej.

Ośrodek, w którym przebywaliśmy, mieścił się na obrzeżach Dusznik Zdrój, co korzystnie wpłynęło na fizyczne usprawnienie uczestników warsztatów, ponieważ aby dojść do centrum miasteczka, trzeba było pokonać 3 km.

Kadrę warsztatów stanowili specjaliści z zakresu orientacji przestrzennej, samoobsługi, terapii widzenia, logopedii oraz integracji sensorycznej.

Zajęcia prowadzono w grupach i indywidualnie w godzinach przedpołudniowych, natomiast czas poobiedni przeznaczony był na rehabilitację ruchową. Dzieci bardzo chętnie przy pomocy swoich opiekunów pokonywały najbliższe wzniesienia. Góra Muflon, która dla niektórych wydawała się nie do zdobycia, okazała się wspaniałym treningiem wytrzymałości, a ranczo „Panderoza” i jazda na koniu pośród górskich szczytów, były nagrodą za wytrzymałość w dążeniu do celu.

Podziwiałam dzieci, które mimo niepełnosprawności wzrokowej, były lepszymi piechurami od swych sprawnych rówieśników. Dla niektórych naszych podopiecznych, był to pierwszy kontakt z górami.



Podczas warsztatów mieliśmy możliwość zwiedzania Szlaku Ginących Zawodów w Cermnej. Powstały tam piękne miski z gliny, które samodzielnie dzieci toczyły na kole garncarskim. Można było zobaczyć i dotknąć warsztat tkacki

oraz spróbować pysznego chleba prosto z pieca, oczywiście ze smalcem.

Niezapomniane wrażenia wynieśli nasi podopieczni z Muzeum Papiernictwa w Dusznikach, w którym pani przewodnik, wyjaśniając metody wytwarzania papieru, pozwalała dotknąć poszczególnych urządzeń i samemu spróbować zrobić kartkę papieru.



Wieczorami, gdy dzieci były zajęte grami zespołowymi, opiekunowie mieli możliwość uczestniczenia w wykładach dotyczących integracji sensorycznej, chorób oczu, rozwiązywania problemów dzieci z uszkodzonym narządem wzroku w szkołach masowych itp.

W bieżącym roku organizacją wycieczki z okazji Dnia Dziecka zajęł się Klub Rodziców Dzieci Niewidomych i Słabowidzących działający przy Okręgu Wielkopolskim PZN w Poznaniu. Dzięki inicjatywie pani Katarzyny Glema przewodniczącej Klubu, nasi podopieczni wraz z rodzinami wyjechali do Puszczy Noteckiej.

W nadleśnictwie Sieraków, w miejscowości Bucharzewo uczestnicy wycieczki wysłuchali opowieści o tajemnicach lasu, żyjących tu zwierzętach, rosnących roślinach i pracy leśników. Na blisko dwuhektarowym placu nazwanym Leśnym Ogrodem Edukacyjnym „Leśna Przygoda”, znajdują się: ścieżka zmysłów

po której chodzi się bosą, rozpoznając szyszki, kasztany, igły sosny; leśna skocznia, gra edukacyjna Leśna Przygoda z Leszczynkiem „Leśne Cymbały”. Główną pomocą w uzyskaniu „leśnych wiadomości” są tablice informacyjne w brajlu.

W naszym Okręgu w drugi czwartek każdego miesiąca o godz. 17.00 (z wyłączeniem miesięcy letnich), są organizowane spotkania rodziców dzieci niewidomych i słabowidzących ze specjalistami, np. psychologiem, doradcą zawodowym, tyflopedagogiem.

Polski Związek Niewidomych Okręg Wielkopolski planował zorganizowanie dwudniowego rajdu usprawniającego dla naszych małych podopiecznych z opiekunami, ale niestety nie otrzymaliśmy planowanego dofinansowania.

Izabela Kowalczyk  
(instruktor rehabilitacji)

## **OKRĘG WARMIŃSKO-MAZURSKI**

W dniach 11-24.07. 2009 roku w Rabce Zdroju w Ośrodku Rehabilitacyjnym Towarzystwa Opieki Nad Ociemniałymi odbył się turnus rehabilitacyjny dla niewidomych i słabowidzących dzieci. Organizatorem turnusu był Polski Związek Niewidomych Okręg Warmińsko-Mazurski. W turnusie uczestniczyło 30 dzieci posiadających orzeczenia o niepełnosprawności.

Wyjazd na turnus nastąpił w dniu 10.07.2009 roku pociągiem. W celu zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom zarezerwowano przedziały i dzieci wyjechały pociągiem do Chabówki. Z Chabówki natomiast przewieziono dzieci autokarem do Rabki.

W trakcie turnusu odbywały się zajęcia zgodnie z planem turnusu. Na początku uczestnicy zostali zapoznani z regulaminem oraz przeszli badania lekarskie. Dzieci korzystały z wielu zajęć dla nich zorganizowanych. Od socjoterapeutycznych przez zajęcia rehabilitacyjne na aktywnym wypoczynku kończąc. Dzieci podczas turnusu wiele zwiedziły. Wyjechały do Zakopanego gdzie zwiedzały zabytki „zimowej stolicy”. Odwiedziły również największy w Polsce Park Ruchomych Dinozaurów a także Muzeum Szkieletów i Skamieniałości.

W trakcie turnusu zorganizowano również dzieciom wycieczkę do Miasteczka Miniatur, gdzie można było podziwiać m.in. Świątynię Akropolu, Colosseum, Krzywą Wieżę w Pizie, Statuę Wolności, Chiński Mur, Wieżę Eiffla, Big Bena, Łuk Triumfalny, Sfinksa, Biały Dom. Dzieci odwiedziły również Wadowice. Nie pominięto Krakowa. Oprócz wielu atrakcji turystycznych dzieciom organizowano





zajęcia na miejscu. W celu lepszej organizacji zajęć przestano z Okręgu wiele pomocy dydaktycznych pocztą kurierską. Przebywając w miejscowości uzdrowskiej, niemożliwością było nie skorzystać z leczniczych właściwości wód.

Były to nie tylko wody pitne, ale dzieci wyjeżdżały również w ramach rehabilitacji na zajęcia w basenach termalnych do Bukowiny Tatrzańskiej obejmującej 12 basenów, 6 zewnętrznych i 6 wewnętrznych.

W trakcie pobytu zorganizowano dzieciom również warsztaty malowania na szkle w Muzeum Orkana w Rabce.

Dzieci próbowały swych sił w lepieniu z gliny – również z wykorzystaniem koła. Zorganizowano dla dzieci wiele gier i zabaw, a także konkursów z nagrodami. Były to konkursy: „Mam talent”, „Najciekawsza fryzura”, „Szansa na sukces”, „Konkurs plastyczny”, „Konkurs wiedzy o Rabce”, „Mini Playback show”,



„Konkurs czystości, „Wieczór dowcipów”. Kadre turnusu stanowili tyflopedagog pani Katarzyna Frankowska oraz studentki Uniwersytetu Toruńskiego, nad którymi opiekę sprawowała Pani Marzena Zarorska profesor Uniwersytetu Toruńskiego. Podobnie jak drogę do Rabki drogę powrotną pokonały dzieci pociągiem. Należy nadmienić, że nie wszystkie dzieci otrzymały dofinansowanie z PCPR-ów i tylko dzięki dofinansowaniu ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego mogli skorzystać z wyjazdu, który dla dzieci niepełnosprawnych często jest jedyną możliwością bezpiecznego i atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu w połączeniu z możliwością prowadzenia zajęć rehabilitacyjnych.

Danuta Jaśkiewicz  
(pedagog)

# **Bracia i siostry**

## **– akt równowagi**

### **Bracia i siostry – związek przyrodzony**

Nie wybieramy naszych braci i sióstr. Rodzice oczekują od swoich dzieci, że będą się wzajemnie kochać. W rzeczywistości bracia i siostry nie zawsze się kochają i nie zawsze są dla siebie mili, nawet jeżeli rodzice bardzo tego chcą. Bracia i siostry walczą i kłócą się ze sobą. Jednak wierzą w swój wzajemny związek. Nie boją się kłócić ze sobą, ponieważ wiedzą, że i tak się pogodzą. Po prostu dlatego, że są braćmi i siostrami. Relacja rodzeństwa jest stanem dynamicznym. Interakcja pomiędzy rodzeństwem zmienia się, w miarę jak dzieci rosną. Dobra relacja w wieku 5 lat może być całkiem inna w wieku lat 15. Podwaliny tego związku tworzą się we wczesnym dzieciństwie.

### **Dzieciństwo**

Pierwszą rzeczą, nad którą należy się zastanowić, jest to, jak starsze dziecko zareaguje na narodziny młodszego brata lub siostry i jak będzie doświadczać rywalizacji. Wiele rzeczy się zmienia, kiedy rodzi się młodszy brat lub siostra. Narodziny oznaczają również zmianę w relacjach rodzica z pierwszym dziec-

kiem. Nie może poświęcać mu już całej swojej energii. Rola rodziców jest kluczowa w przystosowaniu się dziecka do zmian. Starsze dziecko ucząc się żyć z małym nowym przybyszem, potrzebuje wsparcia i potwierdzenia, że nadal jest kochane, szanowane i wyjątkowe.

Starsze rodzeństwo często jest wzorcem zachowania oraz liderem w zabawie z młodszą siostrą czy bratem. Może ono dawać mu poczucie bezpieczeństwa.

Ważna zmiana we wzajemnej relacji dokonuje się, kiedy młodsze dziecko osiąga wiek 3-4 lat. W tym wieku dziecko nabiera umiejętności, które czynią je bardziej pożądanym towarzyszem zabaw. W rezultacie starsze dziecko zaczyna bardziej interesować się młodszym rodzeństwem. W tym wieku zaczynają wzrastać możliwości wspólnej zabawy i współzawodnictwa. Wzrasta również i staje się bardziej złożona skala interakcji pomiędzy rodzeństwem.

### **Okres młodzieńczy**

W późnym dzieciństwie zachodzi ważna zmiana we wzajemnej relacji rodzeństwa. To czas kiedy interakcje pomiędzy dziećmi stają się bardziej wyrównane i zrównoważone. Kiedy młodsze dziecko osiąga wiek 11-12 lat starsze nie jest już dla niego takim autorytetem i ustala się między nimi bardziej zrównoważona relacja.

Chociaż wiele dzieci mówi o częstych konfliktach ze swoimi braćmi i siostrami w okresie wczesnomłodzieńczym i młodzieńczym, to w późniejszym okresie dochodzi do wyraźnego spadku wzajemnych napięć.

## **Dorosłość**

Relacje z rodzeństwem mogą pozostać ważne przez całe nasze życie. Przyjaźnie mogą zniknąć wraz z przeprowadzką, małżeństwa mogą się rozpaść, a rodzice umrzeć, jednakże związek rodzeństwa może przetrwać wszystkie te zmiany.

### **Bracia i siostry – najdłużej trwająca relacja rodzinna w naszym życiu**

Nasz brat lub siostra jest osobą, która zna nas przez prawie całe nasze życie. Razem rośniemy, uczymy się od siebie, mamy wspólne sekrety, kłócimy się ze sobą i razem bawimy. Wiemy, co czyni nas szczęśliwymi, a co smutnymi.

### **Bracia i siostry – akt równowagi**

Jaki jest wpływ posiadania niepełnosprawnego brata lub siostry na nasze życie?

Jak często mówi się rodzeństwu, że nie powinno kłócić się ze swoim niepełnosprawnym bratem lub siostrą? Chłopiec w wieku szkolnym ma prawo być

zły, jeżeli brat zniszczy mu model samochodu, nad którym pracował przez kilka tygodni.

W każdym wieku dziecko może zacząć wątpić w swoje wartości i ważności, jeżeli jego rodzice będą zajęci tylko dzieckiem niepełnosprawnym i nie będą mieli dla niego czasu. Jest rzeczą normalną, że doświadczamy różnych emocji w relacji z drugą osobą. Strach, złość i urazy mogą się mieszać z miłością, dumą i radością. Jest bardzo wąska granica pomiędzy miłością i nienawiścią. W relacji pomiędzy rodzeństwem, gdzie jedno dziecko jest niepełnosprawne, jest dokładnie tak samo. Ważną rzeczą jest rozpoznać i uświadomić sobie różnice pomiędzy normalnym poziomem odczuć i emocji a szczególnym wpływem jaki wywiera nań fakt posiadania niepełnosprawnego rodzeństwa.

Niektórzy badacze bardziej szczegółowo zajęli się sprawą dorastania z niepełnosprawnym bratem lub siostrą. Rodzeństwa dawały różne odpowiedzi. Niektóre były całkiem pozytywne, a inne bardzo negatywne. Rodzeństwo z grupy negatywnej często mówiło, że obawia się przyszłości i uważa, że rodzice faworyzują niepełnosprawne dziecko. Przeciwnie, dzieci, które postrzegały rodziców i rówieśników jako pozytywnie reagujących na niepełnosprawność dziecka i które dobrze rozumiały istotę jego niepełnosprawności, miały lepsze relacje ze swoim bratem lub siostrą.

Rodzeństwo ma stałą potrzebę uzyskiwania informacji. Jeżeli rodzice nie mówią otwarcie lub zrozumiale o niepełnosprawności brata lub siostry, to brak informacji pozostawia w umyśle rodzeństwa dużą przestrzeń, którą wypełnią nieprawdziwe informacje, obawy i wyobrażenia. Dzieci tworzą sobie własne wytłumaczenia, martwią się niepotrzebnie, że zraniły swojego brata lub siostrę, lub wyobrażają sobie swoje oraz swojego niesprawnego rodzeństwa dalsze życie znacznie bardziej pesymistycznie, niż to może mieć miejsce w rzeczywistości.

Niektóre dzieci mogą obawiać się pytać, ponieważ nie chcą zasmucać swoich rodziców bądź wstydzą się swoich własnych uczuć złości, zazdrości bądź rozgoryczenia. Dzieci dorastające w takich warunkach mogą nauczyć się tłumić swoje uczucia, zaprzeczać emocjom i doprowadzić do rozdźwięku uczuć i działań. Na przykład, dziecko może być przestraszone, lecz zamiast okazywania strachu może działać w sposób bardzo nierozważny, który może zagrozić jego bezpieczeństwu. Lub też dziecko może się zachowywać tak, jakby nie potrzebowało pomocy lub czułości w sytuacji, gdy pragnie, aby rodzice dostrzegli jego smutek.

Z tego względu ważne jest, aby informować rodzeństwo o niepełnosprawności nie jednorazowo, lecz w sposób ciągły, stosownie do upływu czasu i zmieniających się warunków. Oczywiście informacja musi być dostosowana do wieku.

Sprawowanie opieki nad niepełnosprawnym rodzeństwem zostało zidentyfikowane jako kolejny obszar potencjalnych problemów prawidłowo rozwijających się dzieci. Wiele z takich dzieci ma więcej dodatkowych zadań w domu. Więcej niż inne dzieci pomagają w pracach domowych, więcej opiekują się swoim niepełnosprawnym bratem lub siostrą. Na przykład, rodzeństwo może pomagać swojemu bratu przy ubieraniu się z rana lub nadzorować jego zabawę, gdy rodzice przygotowują obiad. Rodzice muszą uważać, aby nie pozwalać dorastającemu dziecku na bycie zbyt dobrym opiekunem, gdyż może to zakłócić jego rozwój społeczny. Zakres obowiązków i odpowiedzialności musi być odpowiedni do wieku dzieci.

Pomoc w opiece nad bratem lub siostrą nie musi być szkodliwa, jeżeli jest równoważona możliwością podejmowania innych aktywności, jednakże nadmierne obciążenie pomocą w opiece może szkodzić rozwojowi dziecka i pozytywnym relacjom z rodzeństwem.

W rodzinach, w których są dzieci szczególnej troski, dodatkowe obowiązki są nałożone na wszystkich członków rodziny. Potrzeby takich dzieci mają przez całe życie zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na życie poszczególnych osób oraz całej rodziny.

Skupię się na pewnych konsekwencjach negatywnych, lecz wspomnę również o niektórych pozytywnych, często wymienianych przez rodzeństwo dzieci



niepełnosprawnych. Bycie tolerancyjnym, otwartym na różnorodność, na ludzi, którzy są inni, nie bycie samolubnym – to niektóre z nich. Wiele rodzeństw jest dumnych z osiągnięć swoich braci i sióstr. Ja jestem dumna z Rajmunda. Dorastanie z Rajmundem uczyniło mnie tą osobą, którą jestem dzisiaj. On mi pokazał, że dzięki wytrwałości i humorowi można osiągnąć dużo więcej.

Negatywnymi konsekwencjami mogą być: poczucie winy, złość, zazdrość, zakłopotanie, zagubienie, zamartwianie się, samotność i zbytnie zaangażowanie.

Czasami te negatywne konsekwencje mogą okazać się zagrożeniem dla rodzeństwa.

Pisząc moją pracę na temat rodzeństwa, gdzie występowały problemy z zachowaniem oraz depresja, miałam okazję rozmawiać z Laurą.

Laura, lat 15, jest najmłodszą córką Rudiego i Sabinie i ma starszą, 18-letnią siostrę Ellen.

W wieku 14 lat zdiagnozowano u Ellen autyzm (rozwój intelektualny w normie). W trakcie tych wszystkich lat rodzice całą uwagę poświęcali Ellen. Laura rozwijała się dobrze i z tego względu cała uwaga rodziców w sposób nieuświadomiony i niezamierzony skupiła się na Ellen. Ona miała problemy i potrzebowała pomocy. Sytuacja w domu od lat jest bardzo trudna. Codziennie dochodzi do konfrontacji fizycznej i werbalnej pomiędzy Ellen i innymi członkami

rodziny. Gdy Ellen zaczęła dojrzewać, sytuacja całkowicie wymknęła się spod kontroli. Oprócz złych doświadczeń z dzieciństwa, te lata miały szczególnie duży wpływ na Laurę.

Gdy Laura zaczęła dojrzewać, u niej również pojawiły się problemy – zaczęła naśladować negatywne i agresywne zachowania Ellen. Młodsze dzieci często naśladowają zachowania starszego rodzeństwa, więc nic dziwnego, że i Laura tak robiła. Problem polega na tym, że naśladowała zachowania negatywne. Jednakże dla Laury wszystko to miało swój pozytywny efekt – w końcu zwróciła na siebie uwagę rodziców. Pomimo iż było to zainteresowanie z negatywnym nastawieniem do jej zachowania, dla niej było to zainteresowanie, którego brakowało jej przez wszystkie te lata.

Z początku rodzice sądzili, że jej problemy spowodowane są dojrzewaniem, lecz gdy pogorszyły się wyniki w szkole, zaczęli wierzyć, że Laura ma również inne problemy. Ich najgorsze obawy potwierdziły się, gdy Laura w końcu odważyła im się powiedzieć, że bierze narkotyki od ponad sześciu miesięcy.

Z pomocą psychologa wykryto przyczynę uzależnienia od narkotyków – trudna sytuacja w domu spowodowana chorobą autystyczną Ellen. Laura uciekała od problemów w domu, zażywając narkotyki. Wciąż czuje się winna i smutna ze swojego powodu i z powodu rodziców. Kiedyś była z nimi w dobrej relacji, ale

z powodu narkotyków to się zmieniło. Jej rodzice również czują się winni. Po tym jak Laura powiedziała im o uzależnieniu od narkotyków, uświadomili sobie, że poświęcali jej za mało czasu. Po leczeniu Laura zaczęła trudny proces radzenia sobie ze wspomnieniami z dzieciństwa i emocjami, które wypierała przez tyle lat. „Nigdy tak naprawdę nie miałam siostry” – powiedziała mi, wyjaśniając bolesne wspomnienia z przeszłości. Siostry nigdy naprawdę nie bawiły się razem. Kiedy próbowały się razem bawić, Ellen zaczynała rządzić i decydować, jak mają się bawić. Wstrząsający przykład: „Bawiłyśmy się lalkami Barbie w moim pokoju. Jak zwykle Ellen zdecydowała, jak mamy się bawić, a mnie to nie odpowiadało. Chciałam zejść na dół pobawić się sama. Ellen wściekła się, przycisnęła mnie do ściany i zaczęła mnie dusić. Ty zostań tutaj, ze mną – wrzasnęła”.

Będąc małym dzieckiem, Laura próbowała znaleźć sposoby, aby być sama. Zaczęła bawić się samochodami, ponieważ Ellen tego nie lubiła i dzięki temu mogła bawić się sama. Laura czuje się zazdrosna i jest zła na Ellen i swoją matkę, ponieważ Ellen zawsze wymaga i otrzymuje całą uwagę matki. Laura również się wstydzi. Zaprasza przyjaciół, mając nadzieję, że nie będzie kłótni z Ellen. Większość przyjaciół wie o chorobie Ellen, ale nie zdają sobie sprawy z wpływu, jaki ona ma na życie Laury.

Kiedy rozmawiałam z Laurą, cierpiała ona na depresję. Powroty do wspomnień z dzieciństwa i przeżywanych wtedy emocji są dla niej bardzo trudne. Przez lata zinternalizowała każde swoje uczucie i problem, który miała, nie mogąc dzielić ich z rodzicami lub przyjaciółmi. To nie jest rzadkie wśród rodzeństwa dzieci niepełnosprawnych. Często rodzeństwo dorasta szybciej niż w rodzinach, gdzie są osoby pełnosprawne.

Sytuacja w domu wywiera wyjątkową presję na członków rodziny. Radzenie sobie ze stresem, włączając w to presję emocjonalną, może być bardzo trudne dla rodzeństwa.

W najgorszym przypadku nastoletnie rodzeństwo zaczyna okazywać trudne zachowania i może nawet zacząć zażywać narkotyki, aby zapomnieć o problemach dnia codziennego. To oczywiście prowadzi do eskalacji trudności, ponieważ często rodzeństwo stara się radzić sobie z sytuacją samodzielnie, uznając ten problem za swój (internalizacja). Takie podejście do problemów może prowadzić do zaburzeń emocjonalnych np. depresji.

Laura chciała by się usamodzielnic jak najszybciej. Kiedy rozmawialiśmy na temat przyszłości Ellen, zareagowała bardzo emocjonalnie – „Ona nie będzie ze mną mieszkać!”.



Związek rodzeństwa jest najdłużej trwającą relacją rodzinną w naszym życiu. W najlepszym przypadku może to być głęboka przyjaźń przez całe życie. Jeżeli brat lub siostra jest niepełnosprawny, oznacza to również dla rodzeństwa odpowiedzialność. Młodzież oraz młodzi dorośli planujący swoje życie mogą się obawiać przyszłych obowiązków względem niepełnosprawnego rodzeństwa. To może wpływać na ich decyzje, jakie podejmują na całe życie. Młoda kobieta może uważać, że oczekuje się od niej, iż będzie opiekować się swoim bratem w swoim domu i zastanawia się, jak to wpłynie na jej związek małżeński. Może zastanawiać się, czy jej własne dzieci również będą niesprawne i czy nie byłoby lepiej zaadoptować dzieci. Młody mężczyzna może uważać, iż nie powinien przeprowadzać się do innego miasta, gdyż jest odpowiedzialny za swojego brata. Jak długo rodzice żyją, rola rodzeństwa w opiece jest niewielka, a większość matek wyraża pragnienie odciążenia rodzeństwa od znaczącej odpowiedzialności. Po śmierci rodziców sytuacja może się jednak zmienić. W niektórych rodzinach może to oznaczać, że dorosłe rodzeństwo bierze swoją niepełnosprawną siostrę lub brata do własnego domu. Dla wielu innych rodzin oznacza to, że niepełnosprawne dziecko przeprowadza się do grupowego domu lub innego domu opieki, a jego rodzeństwo pozostaje z nim w kontakcie i zajmuje się problemami, które się pojawiają.

Jaka by nie była to decyzja, będzie ona różna dla każdej rodziny.

Będzie różnica pomiędzy dziećmi/dorosłymi żyjącymi w domach opieki a żyjącymi na swoim. W domu opieki będą profesjonaliści dbający o dziecko/dorośłego. Nie oznacza to, że rodzice lub rodzeństwo nie będą się martwić, jednakże pytania i wątpliwości będą inne. Wiele pytań będzie dotyczyć jakości usług, a niektóre spraw finansowych.

Żyjąc na swoim, jak mój brat, nie ma gwarancji opieki. Gdy moi rodzice dłużej nie będą mogli się nim opiekować, nie będzie nikogo oprócz mnie, kto mógłby ich zastąpić. Rajmund otrzymuje trochę profesjonalnej pomocy, jednakże nie wystarcza ona by zagwarantować mu odpowiednią jakość życia. Wiedząc, że Rajmund i nasi rodzice liczą na mnie, odczuwam dużą presję. Muszę dzielić swój czas pomiędzy moje dzieci, moje życie rodzinne, pracę i Rajmunda. Robię to wszystko, próbując nie pogubić się.

Muszę określić, jaka będzie moja rola w życiu Rajmunda. Jak dużo opieki mogę mu dać? I jak dużo opieki chcę mu dać. Jestem jego siostrą i chcę pozostać jego siostrą, nie zaś opiekunką lub co gorsze jego matką. Ten proces był i jest dla mnie bardzo trudny. Każdego dnia coś się dzieje i muszę się zastanawiać, jak mam reagować. Czy powinnam coś zrobić? Lub, czy jest ktoś inny, kto mógłby coś zrobić?

Jak tylko sięgam pamięcią, pomagałam, kiedy Rajmund potrzebował mojej pomocy. To się zmieniło, gdy 11 lat temu wyjechałam do Singapuru. Przenosiny do Singapuru były jedną z pierwszych rzeczy, jakie uczyniłam na prawdę dla siebie. Patrząc wstecz, uświadamiam sobie, że tego właśnie potrzebowałam. Nadal potrzebuję trochę fizycznej odległości, aby chronić siebie. Posiadanie dwójki dzieci zmusza mnie do zastanowienia się, jak postępować, kiedy Rajmund potrzebuje pomocy.

Taka odpowiedzialność nie jest może nadmierna lub trudna do zniesienia i jest zwykle postrzegana jako akt miłości jednego z rodzeństwa do drugiego. Jednakże ciągłe wymagania niepełnosprawnego brata lub siostry mogą stanowić duże dodatkowe obciążenie, gdy łączą się z potrzebami dbania o własne dzieci, swoje małżeństwo, starzejących się rodziców i obowiązki zawodowe.

Co jest do zrobienia?

Powinno być wsparcie dla takiego rodzeństwa zarówno indywidualne, jak i grupowe. To umożliwi rodzeństwu lepsze radzenie sobie ze sprawami, uczenie się od innych oraz uzyskiwanie odpowiedzi na jak najwięcej pytań. Dla niektórych zdanie sobie sprawy z faktu, że nie są jedyni, już będzie bardzo cenne.

Każdy z rodzeństwa będzie musiał pewnego dnia dokonać wyboru: czy będę i czy mogę opiekować się moim bratem lub siostrą? Jak mam wszystko poukładać, jak ustalić równowagę pomiędzy moim własnym

życiem a sprawowaniem opieki? Na te i wiele innych pytań trzeba będzie sobie dać odpowiedź.

Również każda organizacja działająca na tym polu będzie musiała pewnego dnia zająć się takim rodzeństwem – rodzice zestarzeją się i nie będą już w stanie dalej sprawować opieki. W tym momencie (a jeszcze lepiej przed) organizacja będzie musiała porozmawiać z rodzeństwem o niepełnosprawnym bracie lub niesprawnej siostrze.

Uważam, że jest to bardzo istotne, aby rodzice i rodzeństwo byli do tego przygotowani. Profesjonaliści pracujący na tym polu mają istotną rolę w tej sprawie, co oznacza, że również oni muszą być przygotowani. Nie jest to łatwy temat do dyskusji.

Większość organizacji oferuje pomoc rodzicom. Nie wiele organizacji oferuje pomoc rodzeństwu. Jest bardzo ważne, aby przyszłość nie wydawała się rodzeństwu przerażająca.

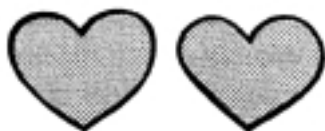
**Jest to wykład wygłoszony na międzynarodowej konferencji dotyczącej głuchoniewidomych, która odbyła się w Senigalii we Włoszech w dniach od 22-27.09.2009 r. Referat wygłosiła Sabine Kersten – socjolog, osoba prowadząca sieć rodzeństwa osób głuchoniewidomych w ramach międzynarodowej organizacji Defablind International. Tłumaczenia dokonała Anna Dunikowska – uczestnik konferencji, lekarz, matka dziecka głuchoniewidomego.**



# Szkolny wolontariat

## Agnieszka Wardzińska

wychowawca internatu, Specjalny Ośrodek  
Szkolno–Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży  
Słabowidzącej w Lublinie



W Ośrodku Szkolno–Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Słabowidzącej w Lublinie uczniowie bardzo chętnie włączają się w działania wolontaryjne. Od lat uczestniczą w zbiórkach ulicznych, zbierają dary rzeczowe.

W ubiegłym roku szkolnym przyłączyliśmy się do działań wspierających lubelskie hospicja. W Lublinie działa Hospicjum im. Małego Księcia, które swoją opieką obejmuje dzieci i młodzież oraz Hospicjum Dobrego Samarytanina dla osób dorosłych. W listopadzie ubiegłego roku nasi uczniowie mieli możliwość spotkać się z psychologiem pracującym w hospicjum dla dzieci. Podczas spotkania uzyskali wiadomości na temat pracy w hospicjum oraz o podopiecznych. Spotkanie było bardzo pouczające i wzruszające. Kiedy nasi wychowankowie dowie-

dzieli się, że rusza akcja „Twój dar serca dla hospicjum” od razu przystąpili do działań. Celem akcji była zbiórka pieniędzy na dokończenie budowy domu – sanatorium dla dzieci będących pod opieką Hospicjum im. Małego Księcia. Zostałam koordynatorem akcji w naszym Ośrodku i wraz z wychowankami przystąpiliśmy do pracy. Dzięki naszym wspólnym staraniom zorganizowaliśmy dwa kiermasze: kiermasz ciast i kiermasz „Dar serca dla hospicjum”. Na drugi kiermasz od lubelskich firm, drukarni, banków, towarzystw emerytalnych udało nam się pozyskać różne artykuły, które cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród kupujących. Nasz kiermasz swoją obecnością zaszczytili pani wicewojewoda Henryka Strojnowska, która pełniła honorowy patronat nad akcją oraz prezes hospicjum ojciec Filip Buczyński. Na ręce ojca Filipa przekazaliśmy pozyskane piłki z autografami: piłkarzy Motoru, Górnika Łęczna, trenerów reprezentacji Polski w siatkówce i z autografami siatkarzy, m.in. Piotra Gruszki, Mariusza Wlazłego. Przekazaliśmy również koszulkę z autografem Tomasza Majewskiego mistrza olimpijskiego z Pekinu w pchnięciu kulą. Przekazane przedmioty zostały zlicytowane przez hospicjum, a pieniądze uzyskane z licytacji wsparły budowę. Nasze działania zostały opisane w lubelskich gazetach, a relacje ukazały się w lubelskich stacjach radiowych. Nasi uczniowie by-

li bardzo zadowoleni z takiego przebiegu działań, z dużego zainteresowania kupujących i dużej kwoty pieniężnej, którą udało nam się zgromadzić.

Poprzez tę akcję dostrzegli, że pomimo własnych schorzeń narządu wzroku mogą dać coś z siebie, pomóc słabszym, chorym dzieciom, nierzadko swoim rówieśnikom. Poczuli się potrzebni, wykorzystali swój ogromny zapal na rzecz drugiego człowieka.

Kolejnym działaniem hospicyjnym była zbiórka pieniędzy na rzecz Hospicjum Dobrego Samarytanina. W celu wsparcia



hospicjum uczniowie przy pomocy rodziców po raz kolejny upiekli ciasta, które sprzedawane były w naszej szkolnej kawiarence. Uczniowie mogli zakupić ciasto, pączki, kawę, herbatę. Wraz z wychowankami przygotowaliśmy kiermasz ozdób wielkanocnych oraz loterię fantową. Uzyskane w ten sposób pieniądze przekazane zostały na bieżące potrzeby hospicjum. Na terenie naszego Ośrodka powstał „Klub Przyjaciół Żonkila”. Żonkile są międzynarodowym symbolem nadziei, przypominają o ludziach cierpiących. Uczniowie należący do Klubu, zasadzili żonkile on-line oraz wzięli udział w żonkilowej kweście „Pola Nadziei”. Pieniądze w ramach „Pól Nadziei” na ulicach Lublina zbieraliśmy w Niedzielę Palmową.

W maju 2009 roku w naszym Ośrodku odbyło się podsumowanie V Kampanii „Pola Nadziei”. Wspólnie z Hospicjum Dobrego Samarytanina przygotowany został program artystyczny jako podziękowanie dzieciom i młodzieży za udział w kweście.

Podczas spotkania z mini recitalem wystąpili pani Renata Wołkiewicz z zespołu Gospeople oraz pan Dariusz Tokarzewski z zespołu VOX. Utwory muzyczne i wiersze zaprezentowali uczniowie naszej placówki. We wrześniu wspólnie z zarządem hospicjum nasi uczniowie utworzyli na terenie Ośrodka żonkilowe „Pole Nadziei”. Dzieci i młodzież doskonale wiedzieli, że sadząc żonkile w symboliczny sposób łączą się w cierpieniu z ludźmi chorymi.

Ponadto, oprócz działań na rzecz hospicjów, nasi uczniowie jako wolontariusze biorą co roku udział w akcjach: Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, w zbiórce pieniędzy w ramach Dni Papieskich.

W podjętych przez nas działaniach najważniejsza jest radość, że mogliśmy pomóc potrzebującym. Zaangażowanie wolontariuszy i innych uczniów wspierających nasze akcje przyczynia się do wzrostu świadomości, że bezinteresowna praca na rzecz innych daje bardzo dużo satysfakcji i możliwość bycia potrzebnym. Poprzez bycie wolontariuszem dostrzegam, że nasi uczniowie zyskują lepsze samopoczucie, uczą

się nawiązywania kontaktów z drugim człowiekiem. Dzięki wolontariatowi młodzi ludzie mogą kształtować postawę cierpliwości i zdolności do wyrzeczenia dla drugiej osoby. Wolontariat dostarcza pozytywnych wzorców zachowań, uczy prospołecznych form spędzania czasu wolnego, kształtuje cechy altruisty. Daje poczucie satysfakcji, niemarnowania czasu, uczy życia z ludźmi.

Widząc ogromne zaangażowanie młodzieży, ich entuzjazm w niesieniu pomocy innym, wiem, że warto włączać uczniów w tego typu działalność, bowiem przynosi ona i przyniesie jeszcze wiele dobra.



# Zabawy rozwijające świadomość własnego ciała i znajomość jego schematu

Joanna Witczak-Nowotna

Zaproponowane poniżej zabawy można przeprowadzić z grupą dzieci oraz w parach: dziecko z dzieckiem lub dziecko z dorosłym.



Każda z tych form wymaga drobnych adaptacji, z którymi poradzi sobie każdy nauczyciel czy rodzic. Zabawy te będą atrakcyjne dla dzieci słabowidzących po uwzględnieniu wskazówek, dotyczących for-

mułowania poleceń i stosowanych pomocy. Są one dostosowane do możliwości tych przedszkolaków, dla których przyjmowanie punktu widzenia drugiej osoby stanowi jeszcze sporą trudność. Nie uwzględniają więc odwzorowywania schematu swojego ciała na inne osoby lub obiekty, np. lale i misie.



- Dzieci siedzą w kręgu blisko siebie. Prowadzący zabawę zaprasza dzieci do powitania się. Nazywa kolejno te części ciała, którymi uczestnicy się witają. A są to dłonie, łokcie, stopy, kolana, ewentualnie głowy. Dzieci wyciągają ręce do środka kręgu i wszystkie dłonie wzajemnie się dotykają, następnie łokcie, podobnie stopy, kolana, wreszcie głowy. W podobny sposób powitać mogą się też dzieci siedzące koło siebie. W parach możliwe jest powitanie się plecami. Prowadzący zachęca dzieci do wymyślania różnych sposobów witania się: pocierania, głaskania, stukania, klepania itp. Zachęca też do sprawdzenia, kto ma większe bądź mniejsze stopy lub dłonie. Dzieci mogą ustawić się w rzędzie, np.: według wielkości stóp, od największej stopy do najmniejszej, albo od najmniejszej dłoni do największej. Witające się „plecy” mogą się na sobie nawzajem opierać, dłonie jednego dziecka mogą „odpoczywać czy spać” na dłoniach drugiego. W trakcie zabawy nauczyciel podchodzi do dzieci i dodatkowo nazywa części ciała, które w tym czasie są przedmiotem zabawy. Ten sam scenariusz zabawy można wykorzystać do pożegnania się dzieci.
- Wrażenia dotykowe i wzrokowe można wzmocnić, stosując w zabawach dodatkowe pomoce.

Prowadzący rozdaje dzieciom elementy garderoby, np.: czapki, rękawiczki, swetry, korale, opaski na włosy, kapcie, bransoletki itp. Dzieci w parach lub w grupie ubierają się nawzajem według wydawanych poleceń. Szczególnie dużo radości sprawia dzieciom ubieranie nauczyciela lub rodzica. Podczas całej zabawy zalecane jest nazywanie tych części ciała, które są ubierane. Dzieci z dużym zaangażowaniem i satysfakcją poprawiają dorosłego, gdy ten celowo myli się i prosi o pomoc. Wrażenia dotykowe można dodatkowo wzmocnić, prosząc dziecko, aby naciągnęło sobie kapelusz na głowę czy ciasno otuliło szalem (i np. opowiedziało, jakie części ciała okrywa szal). Warto zachęcać dzieci do kontrolowania wzrokiem wykonywanych czynności, np.: „Przyjrzyj się Małgosiu, czy szal dokładnie okrywa moje plecy, może trzeba coś poprawić”. Jeśli tylko pozwalają na to możliwości organizacyjne, prosimy dzieci, aby w lustrze sprawdzały efekty przebierania, np.: „Jasiu, popatrz na swoje odbicie i upewnij się, czy ci się nie przekrzywił na głowie kapelusz”.

- Podobny efekt, wzmacniający w zabawie wrażenia dotykowe i wzrokowe, odniesie malowanie części ciała, specjalnie do tego przeznaczo-



nymi kredkami lub farbami. W klasie malowane mogą być raczej tylko odstonięte części ciała: dłonie, stopy i twarz. W warunkach domowych, np. podczas zabawy przed kąpielą, rodzice mogą zachęcić malucha do ozdobienia farbami całego ciała. Od prowadzącego zabawę zależy, jaki będzie motyw przewodni zabawy: szykowanie się księżniczek na bal, Indian na podchody, czy przebieranie się w syrenkę lub w żabkę. Jeśli zabawa jest częścią zajęć w przedszkolu, może być powiązana z ośrodkiem tematycznym dnia. Oczywiście można połączyć ze sobą przebieranie się i malowanie. Podobnie, jak w zabawie z ubieraniem, zalecane jest nazywanie tych części ciała, które są malowane.

- Odrysowywanie konturów ciała możliwe jest podczas zajęć w grupach i zajęć indywidualnych z nauczycielem lub rodzicem. Na dużej płachcie papieru kładzie się dziecko lub prowadzący zabawę, a drugie dziecko odrysowuje kontury jego ciała. Już podczas odrysowywania można nazywać części ciała, np.: „Olu, gdzie teraz czujesz uciskanie kredki? Przy jakiej części twojego ciała znajduje się teraz Joli flamaster?” albo „Małgosiu, powiedz proszę, jaką część ciała teraz obrysowujesz flamastrem? Czy to jest noga? Jak się nazywa ta część

nogi: kolano czy łydka?” Rysunek można pokolorować. Dorysować oczy, nos, włosy, paznokcie itp. Można dokleić elementy garderoby, wycięte z materiału czy krepiny. Po zakończeniu zachęcamy dzieci do przymierzania się do odrysowanej postaci i porównywania, czy jest ona od nich większa czy mniejsza.

- Lale i misie, szczególnie te ulubione, mogą zachęcić i ośmielić do zabaw, wymagających kontaktu fizycznego, te dzieci, dla których jest on źródłem dyskomfortu. Najlepiej, jeśli zabawa ma miejsce na podłodze, a dziecko i prowadzący zabawę znajdują się w wygodnej pozycji. Głównym bohaterem zabawy jest misio, który pod kierunkiem nauczyciela lub dziecka rusza na wędrowkę przez góry w poszukiwaniu skarbu. Misio wspina się na kolejne szczyty, na niektórych odpoczywa i zasypia, w dolinach pije wodę ze strumyczków, zdarza się, że stacza się ze stromej góry. Największe niebezpieczeństwo stanowi dla pluszaka trzęsienie ziemi. Skarb (smakołyk, książka czy inny wybrany przez dziecko przedmiot) ukryty może być pod krzesłem, a górzysty krajobraz tworzy samo dziecko. Wystające części ciała to szczyty gór (np. kolana, wygięte w łuk plecy), a te znajdujące się niżej to doliny. Jeśli zabawa przebiega z grupą

dzieci, to mogą się one między sobą umówić, kto „buduje” szczyty, a kto doliny, kiedy nastąpi trzęsienie ziemi. Wędrówką misia może kierować dorosły, a mogą to robić kolejno dzieci. Nazywanie części ciała nie jest w tej zabawie najważniejsze. Istotne jest oswojenie z kontaktem fizycznym z innymi ludźmi oraz dostarczenie takich wrażeń dotykowych, których słabowidzące dziecko może nie mieć szansy doświadczać w swoich codziennych kontaktach społecznych.

- Metoda Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne wspaniale wykorzystuje dotyk, ruch i wzajemne relacje fizyczne do rozszerzania świadomości samego siebie, swojego ciała. Ćwiczenia zaproponowane w książce pt. „Ruch rozwijający dla dzieci”, autorstwa samej Sherborne, są doskonałym uzupełnieniem proponowanych powyżej zabaw. Wymagają jednak dostosowania do specyficznych potrzeb dzieci słabowidzących.

## Wskazówki

- Należy unikać niejasnych i niekonkretnych poleceń typu: „podejdź tutaj”, „zbierzmy się wszyscy o... tam”. Są one często poparte gestem, którego słabowidzące dziecko raczej nie do-

strzeże. W zamian warto w miarę precyzyjnie określić dane miejsce i powiedzieć, np. „stańcie teraz wszyscy między tablicą a moim stołem” albo „podejdź do mojego krzesła”. Dla przedszkolaka mogą być również niezrozumiałe określenia przestrzenne, np.: „po prawej stronie” czy „na górze”.

- Ćwiczenia rozwijające świadomość swojego ciała i rozumienie jego schematu często wymagają bliskiego kontaktu fizycznego. Należy upewnić się, że nie jest on źródłem dyskomfortu. Każde dziecko ma swoje indywidualne granice, których w tym wieku zazwyczaj nie umie jeszcze jasno określić. Niektóre dzieci nie będą miały nic przeciwko przytulaniu, ale nie lubią, gdy dotykana jest ich twarz. Niektóre uwielbiają puchate, futerkowe maskotki, inne reagują na nie ze wstrętem. Należy uszanować indywidualne preferencje i aby nie zniechęcić dziecka do tego typu zabaw, warto w ich trakcie bacznie je obserwować. Każdy sygnał świadczący o tym, że dziecko przeżywa jakiś dyskomfort, wymaga natychmiastowej reakcji: przerwania zabawy, zmiany aktywności lub po prostu rozmowy z dzieckiem o tym, co się z nim dzieje.
- Wygodny ubiór do opisywanych zabaw jest konieczny. Nie chcemy, aby świadomość własne-

go ciała pogłębiała się u dziecka poprzez nieprzyjemne uczucie, gdy za sztywne spodnie opinają jego nogi.

- Wszystkie pomoce, z których słabowidzące dziecko korzysta podczas zabawy, powinny być dla niego łatwo widoczne. Po pierwsze należy zadbać o to, aby były one kontrastowe względem otoczenia, np.: farby do malowania ciała powinny mieć wyraziste, najlepiej żarowiaście barwy, jeśli damy do założenia opaskę na jasne włosy, to powinna być ona w ciemnym kolorze, maskotka, która „wędruje po górach” powinna być kontrastowa względem ubioru dzieci. Warto o tych aspektach zabawy pomyśleć wcześniej, czyli chociażby poprosić rodziców, aby ubrania sportowe dzieci były w ciemnych kolorach (wtedy przygotowana zabawka może być jasna). Odrysowywanie kształtu ciała powinno odbywać się na jasnym papierze, a do rysowania należy zastosować grube czarne pisaki, tak aby dziecko słabowidzące widziało efekty swojej pracy. Dobrze, jeśli miejsce zabawy jest odpowiednio oświetlone: doświetlone albo przyciemnione. Niektóre dzieci potrzebują, aby prezentowane zabawki były jeszcze dodatkowo oświetlane latarką. Niekiedy konieczne jest stosowanie pomocy, które same w sobie są

świecące. Dostępne są one w sklepach, ale bynajmniej nie w tych ze sprzętem rehabilitacyjnym. Są to, np.: migające czerwonym światłem diabelskie różki na głowę, fluorescencyjne giętkie rurki, naklejki i świecące ozdoby do włosów. Na pewno też dodatkowe efekty dźwiękowe i dotykowe wzmocnią wrażenia i ułatwią dziecku zrozumienie i zapamiętanie schematu ludzkiego ciała. Wszelkie grające maskotki, grzechotki, piszczące piłki, szeleszczące kocyki wspomogą ten proces. Podobnie wszelkie interesujące faktury: gładkie, szorstkie, włochate i inne. Pomocne mogą okazać się przedmioty o zróżnicowanej temperaturze, np. elektryczny koc albo lustro z chłodną w dotyku powierzchnią.

- Istnieją parametry, które mają wpływ na funkcjonowanie wzrokowe każdego z nas, a szczególnie słabowidzących dzieci. Parametry te można dość łatwo modyfikować. Sposoby modyfikowania zostały już omówione w artykule „Uczeń słabowidzący w klasie – wskazówki praktyczne dla nauczycieli”. Znaleźć można w nim dość dokładne uwagi, co oznacza między innymi odpowiednie oświetlenie miejsca pracy, czy przykłady tego, jakie kontrasty są najpowszechniej stosowane przez osoby słabowidzące.

- Czas, który podczas zabawy dajemy dziecku na zorientowanie się w sytuacji i określenie, gdzie np. znajduje się maskotka lub ręka nauczyciela, również powinien być dostosowany do indywidualnych możliwości wzrokowych dziecka. A bywają one bardzo zróżnicowane. Niektóre dzieci potrzebują dodatkowego czasu, żeby zlokalizować obiekt, inne mają trudności z podążaniem za poruszającym się obiektem, dla innych znów problem stanowią sytuacje, w których obiekt znika i pojawia się w nowym miejscu. Powinna obowiązywać zasada ograniczonego zaufania wobec dziecka. Warto bacznie je obserwować i rozmawiać z nim o tym, co widzi i jak. Sama pozytywna odpowiedź na pytanie: „Dobrze widzisz?” nie może być dla prowadzącego zabawę wystarczająca.
- Tematyka zabaw dostosowana jest do ogólnego poziomu rozwoju dziecka oraz jego zainteresowań. Dobrze, jeśli wiąże się z kręgiem tematycznym realizowanym na zajęciach w przedszkolu.



# „Olimpiada Razem 2009”

## Maria Nasińska,

pedagog, Ośrodek Wychowawczo-Rewalidacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej PZN w Częstochowie

11.09.2009 r. na Stadionie Lekkoatletycznym MOSiR przy ul. Dąbrowskiego 56/72 w Częstochowie odbył się Integracyjny Miting Lekkoatletyczny dla dzieci i młodzieży „Olimpiada Razem 2009”. Olimpiada odbyła się z pełnym ceremoniałem: odegraniem hymnu narodowego i wciągnięciem flagi, odegraniem hymnu Olimpiady i zapalenie znicza, przysięgą sportowców.

W Olimpiadzie uczestniczyło czternaścioro dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, podopieczni Polskiego Związku Niewidomych w Częstochowie.







Brały udział w następujących konkurencjach:

- rzut piłeczką palantową;
- tor przeszkód;
- kręgle;
- bieg na wózkach;
- blok konkurencji dla rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym.

Uczestnictwo w olimpiadzie dostarczyło dzieciom wiele radości.

Za poszczególne konkurencje uczestnicy otrzymali medale. Ośrodek Wychowawczo-Rewalidacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej Polskiego Związku Niewidomych otrzymał puchar i pamiątkowy dyplom.

Na zdjęciach dzieci na uroczystej defiladzie i podczas zawodów sportowych.

# Trybunał na straży równego traktowania

**Krzysztof Wiśniewski**

student prawa Uniwersytetu Warszawskiego

W czwartek, 24 września 2009 r., Sejm przyjął nowelizację ustawy o pomocy społecznej. Zgodnie z nowym dokumentem osoby, które przed 1 maja 2004 r. złożyły wniosek o zasiłek stały, ale nie został on rozpatrzony, będą mogły ponownie się o niego ubiegać.

1 maja 2004 r. weszła w życie nowa ustawa o pomocy społecznej, która zmieniła charakter zasiłku stałego. W jego miejsce pojawił się zasiłek pielęgnacyjny.

**Zasiłek pielęgnacyjny** przyznawany jest w celu częściowego pokrycia wydatków związanych z koniecznością zapewnienia osobie niepełnosprawnej opieki i pomocy innej osoby w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji. Świadczenie to przysługuje:

- ♦ niepełnosprawnemu dziecku (do 16 roku życia),
- ♦ osobie niepełnosprawnej, która ukończyła 16 lat i ma orzeczoną niepełnosprawność w stopniu znacznym,

- ♦ osobie niepełnosprawnej, która ukończyła 16 lat i ma orzeczoną niepełnosprawność w stopniu umiarkowanym, pod warunkiem że niepełnosprawność (bez względu na jej stopień) powstała w wieku do ukończenia 21. roku życia,
- ♦ osobie, która ukończyła 75 lat życia (bez żadnych innych warunków).

Osoba występująca o zasiłek pielęgnacyjny w związku z niepełnosprawnością powinna dołączyć do wniosku orzeczenie o niepełnosprawności albo o znacznym czy umiarkowanym stopniu niepełnosprawności określone w przepisach ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, wydane przez zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności. Koniecznym załącznikiem do wniosku jest również uwierzytelniona kopia dokumentu stwierdzającego tożsamość wnioskodawcy.

Natomiast osoba, która ukończyła 75 lat życia, do wniosku o zasiłek pielęgnacyjny dołącza tylko dokument potwierdzający wiek, np. dowód osobisty albo skrócony odpis aktu urodzenia.

Prawo do zasiłku pielęgnacyjnego ustala się na czas nieokreślony. Jeżeli jednak orzeczenie o niepełnosprawności albo orzeczenie o stopniu niepełnosprawności wydane jest na czas określony, np. od 1 stycznia do 31 grudnia 2008 r., wówczas zasiłek wypłaca się tylko przez ten czas. Zasiłek pielęgnacyjny

wypłaca się nie później niż ostatniego dnia miesiąca, na który został przyznany. Jeżeli jednak wniosek o zasiłek wpłynie po dziesiątym dniu danego miesiąca, wówczas zasiłek za ten miesiąc zostanie wypłacony dopiero w następnym miesiącu.

W celu łatwiejszej orientacji warto wiedzieć, co to jest dodatek pielęgnacyjny.

**Dodatek pielęgnacyjny** przysługuje osobie uprawnionej do emerytury lub renty, pod warunkiem że osoba ta została uznana za całkowicie niezdolną do pracy oraz do samodzielnej egzystencji albo ukończyła 75 lat życia.

Za osobę całkowicie niezdolną do pracy uważa się osobę, która utraciła zdolność do jakiejkolwiek pracy. Niezdolność do samodzielnej egzystencji to natomiast takie naruszenie sprawności organizmu, które powoduje konieczność stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innej osoby w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych. Osoba ubiegająca się o dodatek pielęgnacyjny powinna zatem udowodnić, że ze względu na stan jej zdrowia musi się nią opiekować inna osoba. Opieka ta polega także na pomocy w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych. Powyższe potwierdza Sąd Apelacyjny w Katowicach, orzekając, że do czynności zabezpieczających samodzielną egzystencję człowieka nie należą wyłącznie

tw. czynności samoobsługi, jak mycie się, ubieranie, samodzielne jedzenie posiłków, ale również nabywanie żywności, przyniesienie jej do domu, ogrzewanie mieszkania, przynoszenie w tym celu wiader z węglem, podstawowe prace porządkowe niewymagające wysiłku fizycznego i prac na wysokości (wyrok z 27 kwietnia 2000 r., sygn. akt III AUa 190/00, OSA 2001/12/44).

W celu ustalenia prawa do dodatku pielęgnacyjnego niezbędny jest wniosek osoby zainteresowanej – emeryta lub rencisty. Do wniosku konieczne jest dołączenie orzeczenia lekarza orzecznika ZUS stwierdzającego całkowitą niezdolność do pracy oraz niezdolność do samodzielnej egzystencji. Jeżeli wnioskodawca nie zgadza się z orzeczeniem lekarza orzecznika w sprawie ustalenia niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji, może wnieść sprzeciw do komisji lekarskiej ZUS.

Z obowiązku składania wniosku o dodatek oraz orzeczenia o niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji zwolnione są osoby, które ukończyły 75 lat. Otrzymują one dodatek pielęgnacyjny z urzędu.

Dodatek pielęgnacyjny nie przysługuje osobie uprawnionej do emerytury lub renty, która przebywa w zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub w zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym. Od zasady tej jest wyjątek – gdy uprawniony do świadczeń i dodatku przeby-

wa poza tymi placówkami przez okres dłuższy niż dwa tygodnie w miesiącu, dodatek przysługuje.

- ♦ Jedną z przesłanek przyznania dodatku pielęgnacyjnego jest stwierdzenie niezdolności do samodzielnej egzystencji. Pojęcie to ma szeroki zakres i obejmuje opiekę (pielęgnację) i pomoc w załatwieniu elementarnych spraw życia codziennego. Drugą przesłanką do przyznania tego dodatku jest całkowita niezdolność do pracy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 6 marca 2003, II AUa 651/02, Prawo Pracy 2004/7-8/65).

- ♦ Osoba niezdolna do samodzielnej egzystencji nie zachowuje prawa do wypłaty dodatku pielęgnacyjnego wówczas, gdy wypłata renty z tytułu niezdolności do pracy podlega zawieszeniu w całości (uchwała SN z 12 października 1999 r., III ZP 7/99, OSNP 2000/5/190).

- ♦ Wprowadzenie przez ustawodawcę wyraźnego rozróżnienia pomiędzy dodatkiem a zasiłkiem pielęgnacyjnym nie może budzić żadnych wątpliwości; z rozróżnieniem tym związane są dwie odrębne podstawy prawne dla ewentualnego nabycia uprawnień do tych świadczeń (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 10 czerwca 1999 r., III AUa 238/99, OSA 2000/1/3).

Osoby, które uzyskały decyzję o przyznaniu zasiłku stałego do dnia 1 maja 2004, otrzymują obecnie zasiłek pielęgnacyjny. Poszkodowane są natomiast te,

które do 30 kwietnia 2004 nie otrzymały takiego postanowienia. Teraz nie dostają one ani zasiłku, ani świadczenia pielęgnacyjnego. Przyjęta nowelizacja uwzględnia wyrok Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym wszystkie podmioty, posiadające tę samą cechę powinny być traktowane podobnie.

Wskutek nowelizacji, osoby których wnioski nie zostały rozpatrzone, mogą ponownie ubiegać się o świadczenie pielęgnacyjne. Nowelizacja wprowadza także mechanizm prawny, który pozwala na skuteczne zakończenie spraw z zakresu przyznawania zasiłku stałego wszczęte pod rządami ustawy o pomocy społecznej z 1990 r., a nie zakończone po wejściu w życie ustawy o pomocy społecznej z 2004 roku.

### **Zasiłek stały przysługuje:**

- pełnoletniej osobie samotnie gospodarującej, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej;
- pełnoletniej osobie pozostającej w rodzinie, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód, jak również dochód na osobę w rodzinie są niższe od kryterium dochodowego na osobę w rodzinie.

W przypadku zbiegu uprawnień do zasiłku stałego i renty socjalnej, świadczenia pielęgnacyjnego lub

dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych na skutek upływu ustawowego okresu jego pobierania, zasiłek stały nie przysługuje.

**Zasiłek okresowy** przysługuje w szczególności ze względu na długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, bezrobocie, możliwość utrzymania lub nabycia uprawnień do świadczeń z innych systemów zabezpieczenia społecznego:

- osobie samotnie gospodarującej, której dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej;

- rodzinie, której dochód jest niższy od kryterium dochodowego rodziny.

Okres, na jaki jest przyznawany zasiłek okresowy, ustala ośrodek pomocy społecznej na podstawie okoliczności sprawy.





# Niewidomy w wielkim mieście

**Agnieszka Fabisiak, Elżbieta Oleksiak**

tyflopedagodzy, Centrum Rehabilitacji w Biurze Zarządu Głównego PZN w Warszawie

Polski Związek Niewidomych realizuje od 2008 roku wspólnie z włoską i belgijską organizacją niewidomych projekt dotyczący wymiany dobrych praktyk w zakresie dostępności dóbr kultury dla osób z dysfunkcją wzroku pod nazwą „Niewidomy w wielkim mieście”. W ostatnim czasie miały miejsce dwa wydarzenia związane z realizacją projektu, które mogą być interesujące dla Czytelników „Naszych Dzieci”.

Jedno z nich dotyczy kontaktów z Miejskim Ogrodem Zoologicznym w Warszawie w celu zapoznania się z programem zwiedzania biorącym pod uwagę potrzeby osób niewidomych i słabowidzących. zoo ma



w swojej ofercie dydaktycznej lekcje dla dzieci i młodzieży z problemami wzrokowymi. W sali dydaktycznej znajdują się wypchane zwierzęta, takie jak waran, antylopa, kapibara i wiele rodzajów ptaków. Poza tym w sali tej znajdują się szkielety oraz czaszki mniejszych zwierząt. Zarówno wypchane zwierzęta, jak i kości można poznać dotykowo. Dodatkowo można tam odsłuchać nagrania głosów ptaków.

W drugiej sali, w której odbywają się zajęcia można dowiedzieć się jakiego rodzaju pokarm spożywają zwierzęta w zoo. Znajdą się tam plastikowe odpowiedniki różnych produktów, które można poznać dotykowo. Poza tym w sali tej można dotknąć żywego żółwia, węża oraz jaszczurkę, porozmawiać z papugą. Na zajęcia przyznoszone są również niektóre bezkręgowce, np. karaczany.



1.05.2009 r. zostało uruchomione bajkowe zoo, gdzie dzieci mogą obejrzeć króliki, świnki morskie, kozy, owce, kucyki. W tym małym zoo mają być zapewnione także inne atrakcje dla dzieci. Wstęp do zoo dla osób niepełnosprawnych i przewodników osób niewidomych jest bezpłatny.

Zaproponowaliśmy dyrekcji kilka rozwiązań udostępniających zoo prywatnym osobom z niepełnosprawnością wzrokową. Naszą pierwszą propozycją



cownicy wypożyczalni kupują na rynku gry, które przystosowują do możliwości percepcyjnych osób z uszkodzonym wzrokiem bądź kupują już przystosowane. Również sami tworzą gry. Jest to, jak nas informowano, instytucja wyjątkowa w Europie. Gry wypożyczają rodzice i opiekunowie dzieci, nauczyciele na



zajęcia, szkolenia. Pracownicy jeżdżą też do zwykłych szkół i pokazują gry, żeby uwrażliwić widzące dzieci na problemy osób z uszkodzonym wzrokiem. Aktualnie w wypożyczalni jest 500 gier.

Gry były bardzo atrakcyjne, kolorowe. Ta forma pomocy cieszy się w Brukseli dużym powodzeniem. Może to będzie inspiracja dla naszych klubów czy stowarzyszeń rodziców. Biblioteka dla Niewidomych nie różniła się w sposób szczególny od naszej, poza jedną działalnością. Wypożycza książeczki dotykowe dla dzieci niewidomych i ich rodziców.